

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 29/30 (115/116)

Niedziele 16 i 23 lipca 1961

Rok III

### EMIGRACJA PRAGNIE MIEĆ SWOICH KAPŁANÓW

Nasz apel o wpłacanie ofiar na kształcenie przyszłych kapłanów polskich dla emigracji — jak wskazuje niżej podana lista ofiarodawców — nie pozostał bez echa. Zaczynają wpływać nie tylko ofiary, ale równocześnie Czytelnicy nasi sugerują nam projekty w tej nadzwyczaj ważnej sprawie.

Między innymi piszą nam, by pójść śladem Matek Różańcowych z Belgii, które przed kilku laty na wniosek ks. K. Szymurskiego z Liège przeprowadziły na swoim zjeździe walnym uchwałę, abyłożyć co roku taką sumę, która by wystarczyła na utrzymanie co najmniej jednego kleryka. Od tego czasu Matki Różańcowe z Belgii regularnie, z wielką sumiennoscą i z pewną słuszną dumą wywiązują się z tego dobrowolnie na siebie przyjętego obowiązku.

Dzieło powołań na emigracji weszłoby na bardziej realne tory, gdyby organizacje, związki, stowarzyszenia czy nawet poszczególne osoby, wzorem Matek Różańcowych z Belgii przyjęły na siebie obowiązek opłacania utrzymania choćby jednego kleryka.

Jeśli emigracja pragnie mieć swoich kapłanów, potrzeba z jednej strony rodzin, w których rodzice pielęgnowaliby rodzące się w dziecku powołanie do służby Bożej, potrzeba jednak ponadto ofiarnych dusz, które swoim datkiem spełnią swój religijny obowiązek wykształcenia przyszłego kapłana.

Będziemy naprawdę szczęśliwi, jeśli będziemy mogli podać do wiadomości publicznej nazwę organizacji czy grona osób, które na nasze wezwanie przejmą troskę finansową związaną z wykształceniem jednego kleryka.

Składamy gorące podziękowanie tym wszystkim osobom, które złożyły pierwsze ofiary na Fundusz Powołań „Głosu Katolickiego” i apelujemy gorąco o dalsze datki na ten szlachetny cel.

REDAKCJA

#### Ofiary

#### na Fundusz Powołań „Głosu Katolickiego”

Jesionka Jan — Moussy-le-Vieux (S. et M.)	20,— NF
Nieruchalski Henryk — Bruay-en-Artois (P. de C.)	5,— NF
Biuro Podróży Gralla — Lens (P. de C.)	50,— NF
Krawczyk Stefan — Marles-les-Mines (P. de C.)	20,— NF
Ks. Józefowicz Kazimierz — Duisburg (Niemcy)	50,— DM
Przybył Ignacy — Retinne (Belgia)	100,— fr. belg.

## Przeciw prześladowaniu Kościoła i religii w Polsce

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wydała następujące oświadczenie w związku z sytuacją Kościoła w Polsce:

„W ciągu ostatnich lat rządy komunistyczne w Polsce stosowały różne metody polityki wymierzonej przeciw Kościołowi i religii. Uderzono w podstawy materialne bytu Kościoła przez nakładanie rujnujących ciężarów podatkowych na parafie i instytucje kościelne. Podważono egzystencję jedyne w Polsce Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Postanowiono skasować, wbrew wyraźnym przyrzeczeniom, naukę religii w szkołach. Ugodzono w duchowienstwo przygotowanymi ad hoc procesami karnymi. Zorganizowano na szeroką skalę planowaną dywersję, która popiera potępione przez Kościół grupy świeckich i duchownych. Podjęto systematyczne kroki, aby spacyfikować wychowanie przyszłych księży a reżim komunistyczny prowadzi ostrą walkę przeciw zakonowi. Rozpętał on bezwzględna i podstępna kampanię antyreligijną i bezbożniczą i skierowuje stałą agitację przeciw Stolicy Apostolskiej. Wreszcie, godząc w same podstawy zbiorowego życia narodu, narzucił Polsce ograniczenie urodzin.

W swojej walce przeciw Kościołowi i religii reżim komunistyczny nie zawahał się podeptać na rozkaz Moskwy konkordatu, zawartego w 1925 roku przez rząd niepodległej Polski ze Stolicą Apostolską. Obecnie łamie nawet przyrzeczenia złożone wobec księży biskupów w kwietniu 1950 i grudniu 1956 r.

Prześladowanie religii w Polsce jest sprzeczne z postanowieniami Konwencji o zasadniczych prawach człowieka, które zostały podpisane przez przedstawicieli reżimu.

W poczuciu odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, wyrażania woli i bronięcia interesów narodu polskiego, podnosimy uroczysty protest przeciw prześladowaniu religii oraz przeciw gwałceniu przez rządzącą Polską w oparciu o Rosję sowiecką partię komunistyczną — podstawowych praw człowieka i godności osoby ludzkiej.

Apelujemy o solidarność z naszym uciemnionym narodem do świata chrześcijańskiego. Apelujemy do wszystkich, którzy walczą o prawdziwą wolność narodów i wolność człowieka.”

Oświadczenie to zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości przez Radę Jedności Narodowej na posiedzeniu z dnia 3 czerwca 1961: oświadczenie przyjęte przez aklamację.

## OBRONA ZIEM ZACHODNICH

„Wszyscy Polacy są zjednoczeni w sprawie obrony Ziemi Zachodnich”. To prawda. Niema nikogo, wśród Polaków, który nie miał mocnej woli obrony naszej granicy na Odrze i Nysie. Ale gdy się przyglądną jak agencje reżymu, osadzonego przez Sowiety w Warszawie, tę obronę prowadzą — to budzi się w nas wątpliwość, czy naprawdę oni są z nami, czy naprawdę chcą bronić granicy nadodrzańskiej — czy też, może działają zgodnie nie z polskim, lecz sowieckim interesem? Wątpliwość ta się zjawia, gdy się zwróci uwagę na dwa punkty propagandy reżymowej w sprawie Ziemi Zachodnich. Pierwszy, to ciągłe powtarzanie, że nasza granica zachodnia jest dziełem „naszych wielkodusznych sojuszników”, słowem — że Sowiety podarowały nam Szczecin i Wrocław. Drugi punkt — to że te ziemie piastowskie zostały nam zwrócone nie na podstawie słusznego wyrównania strat zadanych przez Niemcy a przez nich wywołanej i przez nich przegranej niestusznej wojnie — lecz wzamian za „ustąpienie” Ziemi Wschodnich, Lwowa i Wilna.

W jakim celu się mówi, że Ziemi Zachodnie mamy z łaski Sowietów, wzamian za zatrzymane przez nich Ziemi Wschodnie? Czy nie po to, by jakiś Mołotow mógł powiedzieć jakiemś nowemu Ribentropowi, że oddaje mu wszystko aż po Poznań, — a Polaków „wynagrodzi się” zwracając im ruiny Grodna, czy pustkę, gdzie ongi był Łuck?

Chcemy by Ziemi Zachodnie zostały przy Rzeczypospolitej — i właśnie dlatego nie jesteśmy zgodni z tymi, którzy je uważają za „dar” Sowietów, za zapłatę za nasze Ziemi Wschodnie. I tu niema zгоды pomiędzy nami a osadzonym przez Sowietów w Polsce reżymem.

Dnia 15 lipca br. mija sto lat od śmierci księcia Adama Czartoryskiego. Zył dziewięćdziesiąt jeden lat, z czego z górą trzydzieści lat pracy na emigracji.

## PRZYWÓDCA EMIGRACJI

Po powstaniu listopadowym, w czasie którego był Prezesem Rządu Narodowego, ksiądz Czartoryski dzieli losy uchodźców. Na obczyźnie, obok ożywionej działalności dyplomatycznej ksiądz Adam zakłada w Anglii Towarzystwo Literackie; we Francji Towarzystwo naukowej pomocy w celu ulżenia doli młodzieży; zakłada szkołę wyższą; Polskie Towarzystwo Literackie w Paryżu; wydział Statystyczny a z Karolem Sienkiewiczem współdziała w założeniu Biblioteki. Wypełnia historię hotelu Lambert. — Był przez 31 lat duszą życia emigracyjnego. Wszystko co wielkiego w tym czasie powstało, zaczynał, utwierdzał, zabezpieczał. Szeroką ręką wspomagał potrzebujących, umiał prosić dla biednych, nauczał, pocieszał, krzepił i zawsze przebaczał. Dzielił gorzyc poświęcającego się dla sprawy działacza emigracyjnego. Jeden ze współczesnych Badeni porównał księcia do Łódki, na której każdy chętnie się przez rzekę przeprawiał, a jako już nie przydatną od brzegu odpychał.

## MIŁOŚĆ BOGA I OJCZYZNY

Tylko człowiek dojrzały w cierpieniu, dowiadczony życiem, mógł u schyłku dziewięćdziesiątego pierwszego roku bytowania z przekonaniem napisać w liście do ówczesnego Rektora Misji Ks. Jełowickiego: „Katolicyzm nie powinien być z miłości Ojczyzny ale patriotyzm z miłości Boga.”

W tej maksymie ksiądz Czartoryski ujął chyba cały problem stosunku Polaka do wiary, ostrzegł przed pozorowanym znakiem równania, przed sofizmatem prowadzącym do spaczenia zarówno pojęcia miłości Ojczyzny jak i miłości Boga.

Oslabienie ducha wiary tamtej i dzisiejszej polskiej Emigracji, katolicyzm połowiczny, z imienia z tradycji, katolicyzm nie przemyślany, niezgłębiany, katolicyzm ze źle pojętego poczucia honoru narodowego ma swe źródło w tym fatalnym pomieszaniu pojęć, skoro jest katolicyzmem wyłącznie z miłości Ojczyzny. Uprzywilejowanym jest nasz naród, iż tysiącletnią historię swego państwowego bytu, swej kultury, wiąże z kulturą chrześcijaństwa. Wiara była i jest mu siłą, kościół katolicki niezwykłą twierdzą, a przecież katolicyzm, li tylko z miłości Ojczyzny, bo takim on niestety często jest, sprowadza się do płytkiego zbytu często nieopatrznie powtarzanego argumentu: „jestem katolikiem bo kocham Ojczyznę” — „jestem katolikiem bo Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie”, — „jestem katolikiem bo Ojczyzna tego potrzebuje.” Katolicyzm z miłości do Ojczyzny jest nieraz chwytem politycznym, ludzi, których poza tym kontekstem, w życiu i w czynach z katolicyzmem nie wiele lub nic nie łączy.

W imię prawdy musimy sobie jasno zdać sprawę, iż wiara nasza, jeśli ma być silną i autentyczną, ma się oprzeć najpierw na Bogu i z miłości Boga czerniemy owa autentyczna miłość Ojczyzny. Bóg, kazał nam ją kochać, dla niej pracować, poświęcać się, płakać nieraz jak Chrystus nad Jeruzalem i umierać gdy Bóg i Ojczyzna zażąda od nas takiej ofiary.

# Stulecie śmierci

Nic nie straciła na aktualności przemysłana maksyma księcia Czartoryskiego: „Katolicyzm nie powinien być z miłości Ojczyzny ale patriotyzm z miłości Boga.”

## CIERPLIWA WYTRWAŁOŚĆ

„Znamieniem księcia, mówił w mowie pogrzebowej Książk Kajsiewicz, nie była siła doraźna i hart idący naprzód przebojem; jeno oględna, szlachetna cierpliwa

# Księcia A. Czartoryskiego

wytrwałość.” — „Był to prawdziwy potomek Gedymina, mocny cierpliwością i poczciwym uporem.” Inny mówca żalobny, Książk Jełowicki, wyraził to samo w dwóch słowach: „Cierpiał z miłością”!

Szlachetna, cierpliwa wytrwałość! — Z życiem każdego uchodźcy, Emigranta,

Wyjątki z kazania ks. Kan. Z. Bernackiego, wygłoszonego 11 czerwca br. w Montmorency

wiąże się pewien niepokój. Nawet przy jakiejś stabilizacji warunków życiowych, serce jego zawsze jest rozdarte, nostalgia trawi, zniecierpliwienie ogarnia, szlachetność tempieje. — Ileż wielkich projektów leży w gruzach, niedokończonych dzieł poszło w niepamięć, iluż naszych wartościowych ludzi usunęło się w cień, zniechęconych walką. Zwyciężyła obojętność, co-

dziennność, przyziemność. Nie brak nam Polakom pomysłów, nie brak zapału, — brak nam wytrwałości.

Odezwa Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Józefa-Feliksa Gawliny Protektora Wychodztwa z dnia 3 maja br. rzuca śmiały projekt zbudowania żywego pomnika w programie Tysiąclecia Chrztu Polski. Tym pomnikiem ma być wzmożona praca nad odnowieniem ducha narodowego i religijnego naszej młodzieży. Jeśli gdzie, to na tym polu mozolnej pracy potrzeba nam wielkiej zalety księcia Adama: cierpliwej wytrwałości, zasady życia s.p. Księdza Jakubisiaka: „Wytrwać aby zwyciężyć”.

Ostatnia mowa księcia Adama Czartoryskiego jaką miał, na dwa i pół miesiąca przed swą śmiercią, na posiedzeniu Towarzystwa Literacko-Historycznego w dniu 3 maja 1961 roku jest nietylko dogłębnym spojrzeniem w przyszłość, bystrym uchwyceniem współczesnej mu chwili, ale testamentem, który i dziś nie traci swej wymowy. Sędziwy 90 letni starzec w imieniu narodu, ponawiając swą wierność Kościołowi mówi: „Kto wie czy Polska, ogniem długich cierpień oczyszczona nie stanie się niejako przykładem jakby wyjść ze smutnego rozbratu, dzielącego obecnie chrześcijaństwo?...”

Prawdziwy płynący z umiłowania Boga patriotyzm księcia Adama kazał mu wierzyć w posłannictwo dziejowe chrześcijaństwa narodu polskiego. Wierzył, w pozytywną i uszlachetniającą wartość cierpienia, w szczególności w leczeniu wad narodowych. Ksiądz Czartoryski czuł, iż może ostatni raz przemawia w dniu 3 maja 1961 roku i dlatego świadomie zwraca się istotnie z ostatnimi zleceniami do narodu:

## EWANGELIA

OSMA NIEDZIELA PO ZESŁANIU DUCHA SW. — 16 lipca  
według św. Łukasza XVI — 1-9

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Pewien człowiek bogaty miał włodarza, o którym mu doniesiono, jakoby roztrwonił dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszysz o tobie? Zдай sprawę z włodarstwa twego, bo dalej już włodarzyć nie będziesz mógł. I rzekł włodarz sam do siebie: Cóż uczynię, skoro Pan mój odbiera mi włodarstwo? kopać nie mogę, zebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby, gdy złożą mnie z włodarstwa, przyjęli mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy dłużników pana swego, każdego z osobna, spytał pierwszego: ile winienesz panu swemu? A on odpowiedział: Sto barwli oliwy. I rzekł mu: Weź zapis twój, a siadź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiego spytał: A ty ileś winien? A on rzekł: Sto korcy pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis twój, a napisz osmdziesiąt. I pochwalił Pan niesurawiedliwego włodarza, że roztronił uczynił: bo synowie tego świata roztronięsi sa w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: Czyniecie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby po zgonie przyjęli was do wiecznych przybytków.

## EWANGELIA

DZIEWIĄTA NIEDZIELA PO ZESŁANIU DUCHA SW. — 23 lipca  
według św. Łukasza XIX — 41-47

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, zapłakał nad nim, mówiąc: O gdybyś i ty było poznało, i to w dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Albowiem przyda na cię dni, że otoczą cię nieprzviaciele twoi wałem: i oblegna cię i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powala i synów twoich, którzy w tobie są: a nie zostawia w tobie kamienia na kamieniu: dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wrganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc im: Napisano: Iż dom mój domem modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył codziennie w kościele.

„Nie schodź, o narodzie mój, z wysokiej sfery, na której cię ludy i mocarze muszą szanować. Na niej się stale utrzymując, bezpieczniejszy i silniejszy jesteś widzieć swoją metę i do niej ciągle dążyć i zbliżać się. Wśród krwawych boleści, zdradą i przemocą w rozpacz popychany, odrzucaj pokusy, odpychaj jątrzące drażnienia; nie zstępuj do bitew niższego rzędu, któreby, obecnie, na ciebie i sroższe klęski, i gorszy od nich, twój własny upadek ściągnęły. Pamiętaj, że wyższego trzeba heroizmu z obnażoną piersią na śmierć się wystawić, niż żeby z orężem w rękę o życie walczyć. Największą siłą na ziemi jest nie dbać o życie. Posiadać tę siłę, a przy tym być łagodnym, szlachetnym, bez zemsty i zawziętości, wolnym od chęci szkodenia komubądź, nawet swoim prześladowcom, to prawdziwa cnota i dobroć, to także rozum polityczny najwyższy.”

Wiek mija od śmierci księcia Adama Czartoryskiego! W trwałości dzieł, w aktualności myśli duch jego jest wśród nas, tu, na emigracji i uświadamia iż w miłości Boga, pogłębia się miłość Ojczyzny; cierpienie z miłości nadaje nam sens i kierunek, a poczynaniom naszym trzeba znamię szlachetnej i cierpliwej wytrwałości!

dzieciach robią sobie głośno niesłuszne wymówki, doprowadzając z błahych powodów, do scysji, obrzucając się wulgarnymi, uszczypliwymi uwagami, dwuznacznikami, tanimi dowcipami, anegdotkami, surową krytyką osób trzecich.

Nie sądź Ojczy lub Matko, że Twoje dziecko nie słyszy lub nie rozumie twoich słów, nie dostrzega twego niewłaściwego postępowania. Ono bowiem jest świetnym obserwatorem, czasem nader trafnym krytykiem, a zawsze dobrze zapamięta co widziało i słyszało, by przy okazji z tego skorzystać, naśladować ciebie, kiedy najmniej jesteś na to przygotowany, stwarzając w ten sposób czasem nawet kłopotliwe i żenujące sytuacje. Przykład starszych — zły czy dobry — jest dla dziecka zawsze ponętny i porywający. Ich czyny imponują dziecku. Naśladuje je również i dlatego, że chce być doroslej-

w jakich upłynęło nasze dzieciństwo i młodość, dziś w okresie postępu nauki i techniki, szalonego tempa pracy i życia, wychowanie młodego pokolenia staje się coraz trudniejsze. Obserwacje i wyniki badań psychiki dziecka w różnych etapach jego rozwoju, mogą uchronić przed pomyłkami wychowawczymi, przed zbyt naprzykład jednostronnym wychowaniem, uwzględniającym nadmiernie zdrowie fizyczne kosztem ukształtowania sił umysłowych czy moralnych i ustrzec każdego wychowawcę od wielu innych jeszcze błędów pedagogicznych.

### JAKIM SPOSOBEM PRZED NIMI MOŻESZ SIĘ UCHRONIĆ?

O tym dowiesz się Ojczy i Matko z różnych źródeł ustnych czy drukowanych, w których doświadczeni i wytrawni wychowawcy skrzętnie gromadzą i ogłaszają materiały wychowaw-

## WYCHOWANIE TO TEŻ SZTUKA

Dziwisz się często Ojczy, Matko, że Twój syn, czy Twoja córka kłamie, jest leniwy, opryskliwy, nieposłuszny, nieuczynny, że posługuje się mało wybrednym słownictwem, że chuligani itp. Zastanawiasz się przy tym zapewne i nad tym, skąd to pochodzi, podejrzewasz o złe wpływy rówieśników, ulicę, radio, kino, telewizję, lekturę. Zapominasz jednak całkowicie o tym, że i ty sam jesteś niekiedy tym czynnikiem deprawującym nieświadomie i mimo woli młode dusze wskutek niewłaściwych własnych zasad etycznych. Ileż to bowiem razy rodzice w podnieceniu, zdenerwowaniu czy złości przy-

szym, pragnie coś znaczyć, posiadać pewną przewagę i władzę choćby tylko nad młodszym rodzeństwem. A tę chęć górowania objawia nie zawsze dobrym zachowaniem, bo za wszelką cenę pragnie zwrócić na siebie uwagę, zmusić rodziców do ustępstw płaczem, przekorą, złością czy uporem.

### NIE PILNUJĄC SIEBIE, NIE WALCZĄC ZE SWOIMI POPEŁDAMI

nie hamując własnego temperamentu, stajesz się Ojczy i Matko mimowolnym sprawcą złych nawyków u swego dziecka, przyczyną klęski poczynań pedagogicznych.

Wychowanie jest nie tylko obowiązkiem, lecz umiejętnością i sztuką, tym trudniejszą, że wymaga cech, pozornie sprzecznych z sobą, cech kontrastujących, choć jednakowo ważnych i równowartościowych. Najbardziej znane i ważne w pedagogice to: przymus i swoboda, cierpliwość i zdecydowanie, łagodność i surowość, stanowczość i ustepliwość, miłość i obojętność. Umiejętne zastosowanie tych cech równocześnie, przy stałej ciągłości, z właściwym umiarem, stanowi dodatkową trudność dla każdego wychowawcy. Szczególnie w czasach obecnych, tak odmiennych od warunków bytowych,

aby jednak lektura dała dobre wyniki w pracy pedagogicznej, konieczna jest Twoja dobra wola i Twoje czułe serce, w każdej chwili gotowe w służbie Twego dziecka do poświęceń dla jego dobra i nakazujące zawsze i wszędzie krzewić i rozwijać jego dobre skłonności, w imię największej więzi łączącej rodziców ze swym dzieckiem i odwrotnie, więzi znanej nam wszystkim pod mianem miłości. Bo miłość, prawdziwa miłość rozumna, zawsze jest ofiarna, cierpliwa i wyrozumiała, zawsze wybaczają, pociesza, pomaga, krzepi i leczy.

Stefania Czarnecka

### TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 16 LIPCA

Ośma po Zesłaniu Ducha św. Matki Boskiej Szkaplerznej, św. Benedykta.

PONIEDZIAŁEK — 17 LIPCA

N.M.P. Pokornej, św. Aleksego, św. Marceliny

WTOREK — 18 LIPCA

św. Szymona z Lignicy, św. Kamila.

SRODA — 19 LIPCA

Św. Wincentego a Paulo

CZWARTEK — 20 LIPCA

Św. Czesława, św. Hieronima, św. Małgorzaty

PIĄTEK — 21 LIPCA

św. Andrzeja Zóravki, św. Praksedy

SOBOTA — 22 LIPCA

Św. Marii Magdaleny, Bolesława.

### TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 23 LIPCA

N.M.P. Matki Miłosierdzia, św. Apolinarego.

PONIEDZIAŁEK — 24 LIPCA

Św. Kingi, św. Krystyny.

WTOREK — 25 LIPCA

Św. Jakuba, św. Walentego, św. Krzysztofa

SRODA — 26 LIPCA

Św. Anny, Matki N.M.P., Mirosławy.

CZWARTEK — 27 LIPCA

Św. Aurelego, św. Natalii.

PIĄTEK — 28 LIPCA

Św. Wiktora, św. Innocentego

SOBOTA — 29 LIPCA

Św. Marty, św. Olafa, Beatrycy.

# Z E Ś W I A T A

## 25-LECIE KAPŁAŃSTWA O. LUCJANA LUSZCZKI, O.F.M.

Znany i ceniony w Rzymie kaznodzieja i naukowiec polski O. Lucjan Łuszczki, O.F.M., obchodził w dniu 25 czerwca 25-lecie swego kapłaństwa. Jubilat odprawił Mszę św. w kościele św. Stanisława; kazanie o powołaniu kapłańskim w myśl św. Bonawentury wygłosił O. Kurek, O.F.M. Po Mszy św. kołonia polska w Rzymie zebrała się licznie w sali hospicjum św. Stanisława, gdzie ks. Arcybiskup Gawlina serdecznie przemówił do jubilata, wspominając jego piękną postawę kapłańską w czasie zesłania na Kolymę i służbę kapłańską w 2 Korpusie.

O. Łuszczki odpowiedział dłuższym przemówieniem dziękując zebranym: „Wśród nich zauważyliśmy Ambasadora Kazimierza Papée, ks. ks. Prałatów Myszowicza, Mantheya i Rubina, wielu księży i przyjaciół zasłużonego jubilata, który niebawem wyjeżdża do Argentyny na stanowisko Rektora tamt. polskiej misji katolickiej.

## DZIEKAN KOLEGIUM KARDYNAJSK. CZŁONKIEM FRANCUSKIEJ AKADEMII

Po raz pierwszy w historii członkiem Francuskiej Akademii, czyli tzw. „Akademii Nieśmiertelnych”, wybrany został dostojnik Kurii Rzymskiej. Jest nim dziekan Kolegium Kardynalskiego kard. Eugeniusz Tisserant. Do tej pory zasiadali w Akademii Francuskiej jedynie kardynałowie pełniący swe obowiązki kapłańskie we Francji. Było ich zresztą niewielu, bo od 300 lat istnienia Akademii, tylko 7. Można powiedzieć, że kard. Tisserant został wybrany jednomyślnie, ponieważ poza głosami „za” był tradycyjny głos „biały” przewodniczącego Akademii, aby nie przeważyć szali na czyjąkolwiek korzyść i 2 głosy oznaczone krzyżem na znak godności kapłańskiej kardynała, ale formalnie nieważne.

Nowy akademik urodził się w Nancy, mieście związanym tradycjami z królem Leszczyńskim, w roku 1884 i tam ukończył seminarium duchowne. Poświęca się najpierw nauce języków wschodnich. Okazuje wybitne zdolności w tym kierunku, bo mając zaledwie 25 lat włada biegle hebrajskim, syryjskim, assyryjskim, arabskim, etiopskim. Jednocześnie studiuje archeologię wschodnią. Píše na ten temat wiele prac i staje się autorytetem w tej dziedzinie. Pierwsza wojna światowa przerywa działalność naukową. W latach 1914-1918, pełni służbę w wojsku francuskim. Jest oficerem-tłumaczem przydzielonym do oddziałów francuskich w Palestynie. W 1918 r. z powodu złego stanu zdrowia zostaje zwolniony z wojska, udaje się do Watykanu, rozpoczyna pracę w

w bibliotece watykańskiej, gdzie urzęduje bez przerwy i dziś stoi na jej czele. W tym roku kard. Tisserant obchodzi rzadki wśród duchownych jubileusz, a mianowicie dwudziestopięcioletnie otrzymania w 1936 r. kapelusza kardynalskiego.

Dziś kard. Tisserant ma najważniejsze funkcje po Ojcu świętym, gdyż jest dziekanem Kolegium Kardynalskiego. Mimo sędziwego wieku w dalszym ciągu pracuje naukowo i zapowiedział swój przyjazd do Paryża, celem wygłoszenia przemówienia na cześć swojego poprzednika w Akademii, wielkiego uczonego francuskiego i zarazem gorliwego katolika, księcia de Broglio. Tradycyjne przemówienie „wprowadzające” do Akademii księdza kardynała — wygłosi wybitny znawca historii Kościoła katolickiego, również akademik — Daniel Rops.

## „OSSERVATORE ROMANO” O PRZEŚLADOWANIU KOŚCIOŁA W POLSCE

Naczelnny publicysta dziennika watykańskiego zajął się znowu położeniem Kościoła w Polsce. W artykule wstępnym „Warszawskie polemiki” („Polemiche a Varsavia”) F. Alessandrini wchodzi od razu in medias res: napaści prasy reżymowej przeciw Stolicy św. i „polityce watykańskiej” nie są nowością. Już od 1945 roku, a więc od chwili uchwycenia władzy w Polsce przez komunistów, „nowi przybysze” podjęli kampanię mającą na celu oderwanie katolików polskich od Rzymu; systemy użyte w tym celu były analogiczne do dzisiejszych. Mimo, że obecnie są u władzy w Polsce ludzie, którzy w swoim czasie piętnowali niegodziwość procesów terrorystycznych, zaczyna się wszystko od nowa.

Organ watykański przytacza ostatnie ataki prasy reżymowej na biskupów i Stolicę św., której się zarzuca, że jest przeszkodą w uregulowaniu stosunków między państwem a Kościołem. Mimo bezpośredniej repliki Kardynała Wyszyńskiego ataki prasy komunistycznej nie ustały. „Trybuna Ludu” i „Życie Warszawy” nie krępujące się bynajmniej znanym ogólnie stanem rzeczy, uciekają się do najniższych oszczerstw i nie cofają się przed obraźliwymi insynuacjami w stosunku do Piusa XI i Piusa XII, ba nawet do obecnego Papieża, którego serce ojcowskie wszyscy znają. W usta Kardynała Wyszyńskiego wkłada się, w związku z jego kazaniem na Boże Ciało, słowa, których nie wypowiedział.

Nie warto się nawet zapytywać, jaki cel mają te polemiczne występy, gdyż wiemy że już od 1944 roku przewidziany był przez komunistów maksymalny wysiłek, by oderwać katolików polskich od Stolicy św. Szesnaście lat różnych prób w tym kierunku,

nacisków gwałtów prawnych i administracyjnych dowodzi, że nie chodziło o zwykłe ćwiczenia platonicznych doktrynerów. Ale stwierdziwszy to, trzeba też powiedzieć, że komuniści polscy lepiej by zrobili gdyby byli ostrożniejsi w swoich oszczerstwach, tym bardziej że prawda jest powszechnie znana. Nie jest ani rozsądne, ani skuteczne twierdzić oszczerczo, że Stolica św. poświęciła Polskę na ołtarzu hitlerowskim, gdy wszystkim Polakom wiadomo, że napaść na ich ojczyznę była podwójna, równoczesna i ukartowana pomiędzy Niemcami nazistowskimi a Związkiem Sowieckim i komunizmem.

Miliony Polaków zginęły na skutek paktu niemiecko-sowieckiego z sierpnia 1939, który został podpisany właśnie w chwili gdy Papież wołał „nic nie jest stracone z pokojem, wszystko może być stracone z wojną”.

W końcu artykuł zawiera przypomnienie, że w sprawie ziem zachodnich Watykan nie może odstąpić od zasad, które zresztą stosował i wówczas, gdy Niemcy żądały nowej organizacji biskupstw w okupowanej przez nich Polsce.

„Jeżeli komuniści polscy potrzebują pretekstów, niech ich szukają gdzieindziej: bo wszystko ma granice i nawet w przekraczaniu prawdy potrzeba zachować jakiś elementarny umiar”.

## FRONT SWIATOWEGO BOLSZEWIZMU

„O Litwie, dalibóg, że mniej wiem niż o Chinach”.

Mickiewicz, „Dziady”.

Frederico Alessandrini podaje w „Osservatore Romano” z dnia 23 b.m., skróty broszury chińskiego komunisty Li Wai Han o Kościele katolickim. Broszura wyszła w Pekinie w 1939 r., po hiszpańsku, z przeznaczeniem na Amerykę południową; powtórzona została w zeszycie z dnia 1 czerwca b. r. paryskiego dwutygodnika „Informations Catholiques Internationales”.

Broszura pekińskiego komunisty „nie odkrywa nic nowego”, pisze prof. F. A. „Nie przypuszczać ataków od czoła, póki się wszystkiego nie przygotuje”..., „nie robić z przywódców katolicyzmu męczenników”, „toczyć walkę dialektyczną”..., „nie dopuścić, by Kościół zachował cechy ponadnarodowe”..., „tworzyć organizacje katolików narodowe, okręgowe, miejscowe, które oświadczą wierność i posłuszeństwo prawom narodowym”..., „stworzyć urząd dla spraw religijnych”..., „stosować taktykę trzech kroków naprzód i jednego w tył”..., „wykorzystywać protesty Watykanu jako dowody konspiracji kleru z czynnikami zagranicznymi”..., „założyć Kościół niezależny”..., „nie niszczyć w pierwszym stadium liturgii”..., „obsadzić odpowiedzialne stanowisko kościelne swoimi ludźmi”..., „po tym przyjdzie czas na właściwy obrachunek”..., itd.

Rzeczywiście nic nowego. Ale sam fakt, że takie ujęcie metod walki z Kościołem jest ogłoszone po hiszpańsku — dla Kuby — w Pekinie jest dowodem jednolitego kierownictwa bolszewickiego w jego światowej walce przeciwko Kościołowi.

# "POLONICA" zagranicznych wydawców

Na Warszawskich VI Międzynarodowych Targach Księgarskich szereg wydawców zagranicznych pokazało książki związane z Polską tematem lub osobą autora.

## BELGIA I POLSKA W ROKU 1830

Holenderska oficyna wydawnicza Mouton and Co. przedstawiła 300-stronicową książkę angielskiego historyka J. A. Betley'a „Belgium and Poland in International Relations, 1830 — 1831” (Belgia i Polska na arenie międzynarodowej w latach 1830 — 1831).

Dla Belgów był to okres uzyskania niepodległości w wyniku antyholenderskiej rewolucji sierpniowej. Dla Polaków był to okres walki o niepodległość w powstaniu listopadowym. Sprawa to mała w Polsce znana, lecz niezaprzeczonym faktem historycznym jest, że oba te odległe w przestrzeni ruchy wolnościowe zazębiały się ze sobą ściśle i oplatała je ta sama sieć międzynarodowych intryg i dyplomatycznych knowań. Opierając się na wielu (w części nigdy dotychczas nie publikowanych) archiwalnych dokumentach polskich holenderskich i angielskich, autor precyzyjnie i szczegółowo przedstawia te wydarzenia, którym poświęcona jest pamiątkowa tablica w Królewskim Muzeum Wojskowym w Brukseli. Wryty na niej tekst brzmi w przekładzie:

## 1830 POLSKA — BELGIA

„Oficerowie Polacy w służbie armii belgijskiej. W 1830 r. Mikołaj I, car rosyjski, nakazał wojsku Królestwa Polskiego marsz na Brukselę dla stłumienia zwycięskiego powstania belgijskiego. Polacy odmówili posłuszeństwa i podnosili bunt oświadczając: „Nie będziemy walczyć z narodem, który bije się o swą wolność”. Rewolucja polska utopiona została w morzu krwi, niemniej jednak zatrzymała nad Wisłą armię rosyjską, która przygotowywała się do najazdu na Belgię. Po klęsce Polski, polscy oficerowie-emigranci zostali serdecznie przyjęci przez Belgię i przyjęci do szeregów jej młodej armii”. (Poniżej wymieniono na tablicy nazwiska 54 polskich oficerów — od generałów Skrzynieckiego i Kruszewskiego do podporuczników — którzy w latach 1832 — 1853 służyli w armii belgijskiej).

Książka Betley'a jest pierwszym obcym opracowaniem tego tematu, znanego za granicą równie ogólnikowo, jak udział Polaków na innych frontach walk „za naszą wolność i waszą”. Warto przy okazji odnotować przejawiające się w ostatnich latach zainteresowanie zagranicznych naukowców mniej znanymi odłamami polskiej Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym.

Inny angielski historyk, Peter Brock, ogłosił w angielskich i amerykańskich

naukowych periodykach sławistycznych i historycznych szereg szkiców na temat działalności angielskiego oddziału Wielkiej Emigracji, które zebrane zostały w wydanej w Polsce książkę „Z dziejów wielkiej emigracji w Anglii”. Natomiast wydawnictwo uniwersytetu Wisconsin w USA ogłosiło w serii na Tysiąclecie Państwa Polskiego (na zlecenie nowojorskiej Fundacji Kosciuszki) książkę profesora uniwersytetu w Karacni Jerzego Jana Lerskiego „A Polish Chapter in Jacksonian America. The United States and the Polish Exiles of 1831” (Polski epizod w Ameryce prezydenta Jacksona. Stany Zjednoczone a wygnańcy polscy po roku 1831). Wydaje się, że opchody Tysiąclecia Państwa Polskiego popudziły naukowców zagranicznych do badań na tematy polskie.

## „HENRYK SIENKIEWICZ”

Ten sam wydawca pokazał broszurę Wacława Lednickiego „Henryk Sienkiewicz”, która w formie przystępnej i rzeczowej zaznajamia czytelników anglosaskich z życiem i twórczością tego najbardziej na świecie znanego pisarza polskiego, jakim jest bezsprzecznie Sienkiewicz. Wacław Lednicki, historyk literatury w Brukseli i Jagiellońskiego, zyskał sławę swymi studiami o Aleksandrze Puszkynie.

Obecnie jest od kilku lat profesorem słynnego uniwersytetu kalifornijskiego w Berkeley, oddając znaczne zasługi popularyzacji kultury polskiej w świecie anglosaskim, jako autor szeregu świetnych dzieł jak „Poland and the World” (Polska i świat), „Life and Culture in Poland” (Życie i kultura w Polsce), „Adam Mickiewicz in the World Literature” (Adam Mickiewicz w literaturze światowej).

Tak więc praca o Sienkiewiczu jest kontynuacją jego działalności mającej za cel zapoznanie Amerykanów i Anglików z tradycjami kultury polskiej.

## „PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH”

„After Pentecost” (Po Zielonych świątkach) Richarda Bankowsky'ego, to nowość amerykańskiego rynku księgarskiego, która spotkała się z bardzo wysoką oceną krytyki i powodzeniem u czytelników. Nie zdążyła jeszcze ona wejść na oficjalną listę bestseller'ów jednak krytycy literaccy NEW YORK TIMES'a wymieniają ją wśród czterech książek, które na to zasługują. Recenzent NEW YORK TIMES'a, amerykański poeta Paul Engle napisał o tej powieści, że „jest nie tylko opowieścią o kłopotach, nadziejach i tragediach ludzi, którzy nie mogą znaleźć w życiu miejsca dla siebie, lecz książką wizjonerską”.

Richard Bankowsky (Ryszard Bańkowski), 33-letni Amerykanin polskiego pocho-

dzenia, debiutował przed trzema laty powieścią „A Glass Rose” (Szkłana róża), która z miejsca przyniosła mu uznanie za nowatorstwo artystyczne i świetne rzemiosło pisarskie, i przez 9 tygodni utrzymywała się na liście bestseller'ów. Amerykański świat literacki z zainteresowaniem oczekiwał więc następnej książki młodego autora. Nie zawiodł się. Druga powieść Bankowsky'ego świadczy o jego dojrzałym talencie pisarskim, dużej kulturze literackiej i ścisłych związkach ze współczesnym powieściopisarstwem i dramaturgią amerykańską.

W obu powieściach Bankowsky opowiada o życiu imigrantów polskich w Stanach, ich tragediach, rozzarowaniach. Jest to temat dziewiczy w literaturze amerykańskiej, nie licząc postaci epizodycznych i drugoplanowych, i oczywiście nie licząc międzywojennej słabej powieści „American Beauty” (Piękno Ameryki) Edny Ferber i bzdury powieściowej Henry Channona „Paradise City” (Rajskie miasto). Spośród wybitnych pisarzy amerykańskich bodaj tylko Tennessee Williams uczynił swym bohaterem Polaka ale to już w dramacie.

Adam KOSSOWSKI



W ostatnim czasie bomba plastikowa wybuchła na rue St. Honoré, kilka domów od naszej redakcji. — Wszystkim naszym Drogim Czytelnikom, którzy zaniepokoiili się o los redakcji „Głosu Katolickiego” ślemy słowa pociechy, z zapewnieniem, że ich ulubiony tygodnik nie nie ucierpiał i będzie przychodził regularnie (w czasie wakacji — co dwa tygodnie).

Dwoje Kanadyjczyków zostało uratowanych od utraty wzroku dzięki małej 10-letniej dziewczynce Janinie Babson, która przed śmiercią przeznaczyła swe oczy szpitalowi. Bank Oczny w Torontie natychmiast wykorzystał jej oczy, które uratowały wzrok dwom osobom z Ottawy.

Janina — jedna z sześciorga dzieci podoficera armii R. Babson, dzięki głębokiej wierze wpojonej wszystkim dzieciom przez rodziców, stała się w tej chwili dzieckiem szeroko opisywanym w prasie. Nie była ona żadnym nadzwyczajnym dzieckiem, jedynie jej życie i śmierć dały dowód, jak rodzice zdołali swoim prostym i głębokim przekonaniem religijnym ugruntować wiarę w sercach swoich dzieci.

Korespondenci, którzy po śmierci Janiny starali się z ust rodziców dowiedzieć szczegółów z jej życia, w ten sposób opisują to szlachetne dziecko:

„Była ona zwyczajnym dziewczęciem. W czasie choroby, kiedy bóle wyciskały jej łzy z oczu i matka widząc to płakała, wtedy Janina zdobywała wszystkie siły i tłumaczyła, że ogromnie się cieszy, iż wkrótce ujrzy Pana Boga i św. Teresę od Dzieciątka Jezus, którą stale uważała za swą starszą siostrę. „Ja proszę, nie płaczcie z mego powodu, bo ten płacz odbiera mi szczęście”. Zawsze, będąc jeszcze małym dzieckiem, myślała tylko o drugich. Gdy zauważyła, że śmierć zbliża się zmusiła rodziców do przyrzeczenia, że jej oczy zostaną ofiarowane komuś, który je potrzebuje, a resztę ciała może zużyć przyroda. Ona nie pragnęła nigdy przedtem śmierci — kochała ogromnie świat i ludzi — jednak szybko pogodziła się z myślą o niej i powiedziała: „Pan Bóg przeznaczył mnie na ziemię i może mnie zabrać, kiedy tylko zechce”.

Janina była 26 miesięcy chora. Mając osiem lat zaczęła tracić na wadze i bóle głowy stawały się z dnia na dzień gorsze. Mając zaledwie 2 mile drogi do szkoły nie mogła tego krótkiego dystansu przebyć bez zmęczenia. Przedtem pomagała matce we wszelkiej pracy domowej, uczyła się dobrze,

## UCZY JAK UMIERAĆ

lubiała zabawy z dziećmi, które stopniowo zaczynały ją męczyć. Rodzice udali się do lekarza — potem do specjalistów, którzy wkońcu odkryli, że cierpi na leukomię. Bóle głowy się wzmacniały. Czuli, że umrze. Wymusiła na rodzicach przyrzeczenie, że oczy jej zostaną ofiarowane innym. Powiedziała, że gdy pójdzie do nieba, to pierwszym jej ruchem będzie położyć swą głowę na kolanach Najsw. Matki Bożej. Będąc w szpitalu tęskniła bardzo za domem. Pisała o tym w swoim dzienniczku. Rodzice przypadkowo to odczytali i zabrali ją do domu. Jednak dnia 11 maja br. w dzień Wniebowstąpienia musieli ją zawieść do szpitala. Umierając zupełnie przytomnie powiedziała: „Jakże się cieszę, że umieram dzisiaj i razem z Jezusem pójdę do nieba. Swoje ulubione zabawki i książki przeznaczyła rodzeństwu, wyszczególniając komu co się należy. I tak umarła w ramionach swoich rodziców. Pogrzeb jej był wielką manifestacją religijną. Ks. Frederick Brossler powiedział: „Dziecko to uzyskało najwyższy dyplom — przeżywszy przykładowie 10 lat swego

żywoła i ukazawszy drogę wszystkim bez wyjątku — jak winno się umierać”.

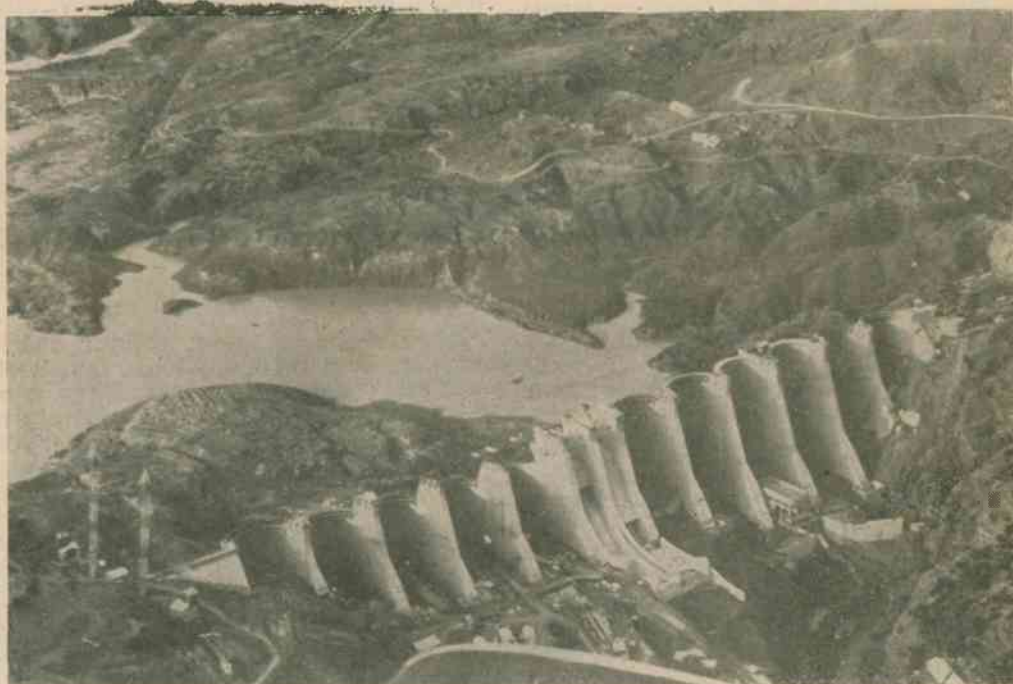
M. Barasińska

### MŁODY FENOMEN

2 i pół letnia mała Florence Jacobs uzyskała w St. Zjedn. legitymację najmłodszej członkini Biblioteki w Nowym Yorku.

Donoszą dzienniki o cudownym dziecku, które mając 2 i pół roku przeczytało w ciągu jedenastu miesięcy 60 książek począwszy od zwyczajnych bajek — a skończywszy na naukowych wiadomościach z dziedziny elektrotechnicznej, astronomicznej, fizyki i chemii.

Dziecko to ma jedyną nauczycielkę — swą matkę. Ojciec jest przeciwny i boi się, iż córka idzie prostą drogą do obłądu. Matka jednak z zapałem uczy i ciekawa jest jak daleko zdoła ją „wytresować”. Za opanowanie wiadomości płaci cukierkami. Jednakże mimo tylu ciekawych rzeczy mała Florence nie wie dotąd, że istnieje Bóg, który światem rządzi.



Mimo chęci opuszczenia Algerii Francja nie zaprzestaje budowy szkół, szpitali, a nawet miast całych w tym kraju. Oto zaporą wodną w Kabylji, która jest na ukończeniu, a która dostarczy prądu całemu dystryktowi.

# PAN ŚWIATA

Nowa, fantastyczna powieść wizjonerska, mroząca krew w żyłach

(Ciąg dalszy)

Mabel westchnęła i spojrzała na rozległą równinę dachów, rozpościerającą się za oknem.

Sytuacja była istotnie jak najpoważniejszą. Olbrzymie Cesarstwo Wschodnie, utworzone przez sfederowanie państw pod wodzą syna nieba (umożliwione wskutek zlania się dynastii chińskiej z japońską i upadek Rosji) konsolidowało siły i poznawało potęgę swą w ciągu ostatnich lat trzydziestu pięciu, mianowicie od czasu zagarnięcia chudymi rękami Indii. Gdy reszta świata uznała już całe szaleństwo wojny od czasu upadku Rzeczypospolitej rosyjskiej pod naciskiem rasy żółtej — rasa żółta właśnie poznała, co wojna dać może. Zdawało się więc, że cywilizacja ostatniego wieku zmieciona będzie i zamieni się raz jeszcze w chaos. Myśl o tym doprowadzała Olivera wprost do szału. Gdy spoglądał przez okno i widział rozłożony przed sobą w spokoju ten olbrzymi obszar Londynu, gdy unosił się wyobraźnią nad Europą i dostrzegał wszędzie stały triumf zdrowego rozsądku i faktów nad dzikimi bajkami chrześcijaństwa .. zdawała mu się wprost nie do zniesienia myśl, że wszystko to powrócić mogłoby jeszcze do zamętu barbarzyńskiego sekt i dogmatów, bo to jedynie mogłoby być wynikiem zwycięstwa Wschodu nad Europą. Odżyłyby nawet — mówił do siebie — katolicyzm, ta wiara dziwna, wybuchająca tylokrotnie płomieniem, gdy usiłowano stłumić ją przez prześladowania, ta wiara najdziałaczniejsza i najbardziej z wszystkich wiar zaprzęgająca człowieka w niewolę.

Perspektywa tego niepokoila Olivera szczerze, niepokoila daleko bardziej, niż widoki katastrofy fizycznej i rozlewu krwi w Europie w razie najścia Wschodu. W sprawie religii — jak to już nie raz słyszała Mabel z ust jego — nadzieją jedyną było to, że panteizm kwietystyczny, który uczynił już w ciągu wieku ubiegłego postępy tak olbrzymie na wschodzie i zachodzie, wśród mahometan, buddystów, hindusów, wyznawców Konfucjusza itd., dopomoże do zniweczenia szału nadprzyrodzoności.

Panteizmem zdaniem jego było to w co wierzył. Dla niego "Bóg" .. to rozwijająca się suma życia nadprzyrodzonego; bezosobista Jedność tworzyła treść istoty tego Boga; współzawodnictwo więc stanowiło wielką herezję, przeciwstawiającą człowieka człowiekowi i powstrzymującą wszelki postęp, bo dla umysłu Olivera postęp znaczący wsiąknięcie jednostki w rodzinę, rodziny w społeczeństwo, społeczeństwa w część świata, a części świata w całość jego. W końcu zaś sam świat nie był niczym innym, jak tylko wyrazem życia nieosobistego. Była to w istocie idea katolicyzmu, z której usunięto nadprzyrodzoność: wyrzeczenie się indywidualizmu z jednej strony a nadprzyrodzoności z drugiej strony. Zdradą nazywało się apelowa-

nie do Boga transcendentalnego; Bóg taki nie istniał, Bogiem takim, o ile mógł On być pozwany, to — człowieczeństwo.

Niemniej małżonkowie — bo Oliver i Mabel tworzyli pewnego rodzaju małżeństwo, zawarłszy z sobą kontrakt terminowy, uznawany obecnie najzupełniej przez państwo — małżonkowie ci byli dalecy od podzielenia zwykłej tępości wierutnych materialistów. Świat dla nich pulsował życiem gorącym, rozkwitającym w kwiatkach, zwierzętach i ludziach, rozlewał się potokiem mocy wspaniałej, wyłaniającej się ze źródła głębokiego i zraszającym wszystko, co żyło lub czuło. Romantyczność tego cudnego świata dawała się odczuć tym bardziej, że była zrozumiała dla zmysłów, które z niego wypływały. Istniały w nim co prawda, tajemnice, lecz tajemnice, pociągające raczej, niż zawodzące, ujawniały bowiem nowe wspaniałości z każdym odkryciem, uczynionym przez człowieka. Nawet przedmioty nieożywione, nawet wykopaliska, prąd elektryczny, gwiazdy dalekie, były pyłem, otrząśniętym przez Ducha Świata, wonejającym Jego obecnością, świadczącym wymownie o Jego Naturze. Jak dalece, na przykład, zmieniło poglądy ludzi na siebie samych oświadczenie astronoma Kleina przed laty dwudziestu, że zaludnienie pewnych planet stało się faktem stwierdzonym? Jednym wszelako z warunków postępu na planecie, zamieszkałej przez człowieka, był pokój, a nie miecz przyniesiony przez Chrystusa; pokój wyrastający ze zrozumienia a nie przerastający go; pokój pochodzący ze świadomości, że człowiek był wszystkim i mógł rozwinąć się tylko współczując z bliźnimi swymi.

Toteż dla Olivera i małżonki jego świat obecny wydawał się czymś zupełnie no-

wym. Dawne przesady zamaryły stopniowo, a nowe światło rozszerzało się coraz bardziej. Duch Świata powstał, słońce wzeszło ze strachem więc i wstrętem widzieli obecne chmury, wyłaniające się z miejsca urodzenia się wszystkich przesądów.

Mabel powstała z krzesła i podeszła ku mężowi.

— Mój kochany — rzekła — nie trzeba tracić odwagi. Wszystko to przejdzie jeszcze może tak, jak przechodziło dotychczas. Już to świadczy dobrze, iż w ogóle słuchają głosu Ameryki. I ten Felsenburgh zdaje się stać po stronie słuszności.

Oliver ujął ją za rękę i pocałował.

Przy śniadaniu jednak, w pół godziny później, zdawał się mocno przygnębiony. Matka jego, staruszka blisko 80-letnia, nie pojawiająca się nigdy przed południem, spostrzegła to od razu: spojrzawszy bowiem i przemówiwszy parę słów do niego, zamilkła, schylając się nad talerzem.

Siedzieli w milutkim pokoju, tuż za gabinetem Olivera. Stosownie do obyczaju pokój ten umeblowany był meblami barwy jasno-zielonej. Okna jego wychodziły na ogródek, rozpościerający się z tyłu domu i na mur, obrośnięty pnąciami roślinami, a oddzielający go od sąsiedniej posesji.

W środku pokoju stał okrągły stół, a przy nim trzy wysokie fotele z wygodnymi poręczami i oparciami. Pośród stołu wznosiło się okrągłe podwyższenie, na nim zaś stały półmiski. Od lat już trzydziestu stało się zwyczajem powszechnym w domach zamożnych umieszczanie jadalni nad kuchnią i przesyłanie potraw z kuchni do jadalni za pomocą wind hydraulicznych tak, że półmiski pojawiały się same na środku stołu. Podłogę pokrywała masa z azbestu i korka, wynaleziona w Ameryce, tłumiąca kroki, czysta i przyjemna tak dla stóp, jak dla oka.

Mabel przerwała milczenie.

— A twoja mowa jutrzejsza, — spytała, biorąc za widelec.

Oliver rozchmurzył się trochę i stał się rozmowniejszy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## ŚLAWNA AKTORKA FILMOWA

Zofia Loren jest neapolitanką z pochodzenia. — Wróciwszy w ostatnim czasie na kilkudniowy pobyt do swego miasta rodzinnego złożyła wizytę siostrzyczce w Pozzuoli, do którego uczęszczała w czasie swych lat dziecińczych.



## LUZDZIE SĄ TACY

■ **Prasmakosze.** — Egiptolodzy włoscy odnaleźli papirus pochodzący z okresu Starego Państwa. Po rozszyfrowaniu dokumentu okazało się, że jest to hieroglificzna książka kucharska sprzed 4 tysięcy lat.

■ **Stołeczne żądki.** — Każdy warszawiak (łącznie z niemowlętami) zakupił w sklepach uspołecznionych w r. 1960:

Pieczywa 105 kg, mięsa 31,5, margaryny 3 kg, mleka 8 litrów, jaj 140 sztuk, cukru 27 kg, spirytusu i wódki 4 litry, papierosów 2.350 szt., obuwia skózanego 2 pary, żarówek normalnych 2 szt., mydła powszechnego 2,6 kg, tkanin wełnianych 2 m., tkanin bawełnianych 7 m., tkanin jedwabnych 5 m.

■ **Następca.** — Jedna z eskadr zachodniemieckiej Luftwaffe otrzymała imię von Richthofen, asa niemieckiego lotnictwa myśliwskiego z czasów pierwszej wojny światowej. Dowódcą tej eskadry mianowany został Erich Hartman, który w czasie wojny zestrzelił 352 samoloty alianckie.

■ **Przewidujący.** — W księgarniach Nowego Jorku ukazała się nowa powieść Mickey Spillana pod tytułem „Łaskawy morderca”. Do każdego egzemplarza książki dołączona jest paczka środków uspokajających.

■ **Wysoka cena.** — Każda godzina zimnej wojny kosztuje świat 12 milionów dolarów. Przyznał to sam amerykański wiceminister obrony, Stephen Ailes.

■ **Zwycięstwo gęsi.** — Ruch lotniczy w Tokio został sparaliżowany przez stada dzikich gęsi, które obsiadły lotnisko. Ze względu na okres ochronny nie ma możliwości zapobieżenia tej klęsce.

■ **Makabryczna suita.** — Szwajcarski kompozytor, Richard de Guide, skomponował suitę na fortepian zatytułowaną: „Cztery symptomy”. Poszczególne części: „O żółtej febrze”, „O zawale mięśnia sercowego”, „O śpiączkowym zapaleniu mózgu”, „O ataku epileptycznym”.

■ **Armia za 5 dolarów.** — Przed kilkudniami zatwierdzony został budżet republiki Andory na rok 1961. Globalna suma wydatków sięga 800.000 dolarów, z czego najważniejsza część przeznaczona zostanie na inwestycje drogowe. Co się zaś tyczy budżetu wojskowego, to nie przekracza on sumy 5 dolarów. Tyle bowiem mają kosztować naboje, którymi jednemu policjantów republiki będzie strzelało w czasie regularnych ćwiczeń.

■ **Kwiaty za karę.** — Za rozbicie flakonu na głowie swojej małżonki p. Perez Gahamano z Rio de Janeiro został skazany przez sąd na półroczne dostarczanie małżonce co tydzień bukietu kwiatów z bilecikami: „Z miłością i skrucą”.



Neoprezbiter ks. Józef Adamski (O.M.I.)  
pochodzi z Bruay-en-Artois

### Chrzcielnica... Ołtarz... Konfesjonał...

Trzy zwykle, ludzkie słowa, ale zawierające trzy niezgłębione tajemnice, trzy różne łaski, jakie wytryskują ze źródła Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia. Wcielone Słowo Boże w Jezusie Chrystusie przyniosło ludziom Boże życie, Boże umocnienie tego życia no i Boże przebaczenie czyli przywrócenie Bożego życia, o ile człowiek samowolnie Je utracił. Tenże Bóg Wcielony w ludzką naturę chciał, by Jego miłosierdzie było ogłaszane i rozdawane przez tę ludzką naturę, inaczej wyrażając się, przez człowieka. Dlatego to Apostołom i ich następcom nakazał: „Idąc tedy, na cały świat nauczajcie wszyst-



Święceń kapłańskich udzielił J. E. ks. bp Rupp z Paryża, chętnie zawsze oddający usługi polskiemu wychodźstwu we Francji. W jego asyście rozpoznajemy ks. kan. Z. Bernackiego, sekretarza generalnego Polskiej Misji Kat. z Paryża, ks. prob. Czajkę z Lens oraz ks. Olejnika, dyrektora Internatu

## ŚWIĘCENIA synów Emigracji w Vaudricourt

Ks. Roman DUDA O.M.I.

kie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał.” (Mateusz Rozdz. 28. 19.)

Z tego oświadczenia Zbawiciela wynika, że tylko Apostołowie i powołani i wybrani przez Niech mają władzę udzielania sakramentu chrztu św. i nauczanie Bożego Słowa.

Nie do kogo innego tylko do tychże samych Apostołów w przeddzień Szej męki w Wielki Czwartek przy ostatniej Wieczery po przemianie chleba i wina w Swoje Ciało i Krew Przenajświętszą wyrzekł te słowa: „...to czynicie na moją pamiątkę (Łuk. Rozdz. 23 19.)

Tymi słowy Jezus Chrystus Apostołom i Ich następcom dał moc przemieniania i rozdawania ludziom Bożego pokarmu.

Po Swoim zmartwychwstaniu ukazując się we Wieczerniku, jak opisuje naoczny świadek św. Jan Ewangelista, właśnie do Apostołów wyrzekł te słowa: „Pokój wam. A to powiedziawszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im przeto znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.” (Jan Rodz. 20, 19 do 22.)

Przez te słowa znowu Apostołom i ich następcom dał moc, by w imię obrażonego Boga w Sakramencie Pokuty głosili Jego przebaczenie i ogłaszali Jego miłosierdzie.

Trzy te Sakramenty święte miały ze sobą ściśle zjednoczenie, a świadkiem tej jedności były tysiączne rzesze w niedzielę dnia 25 czerwca br., kiedy w Vaudricourt w Kolegium Księży Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej,



# KAPŁAŃSKIE

Jego Ekscencja Ks. Biskup Rupp udzielał święceń kapłańskich dwom Diakonom.

Byli to dawniejsi uczniowie tegoż Kolegium. Synowie górniczych rodzin Ksiądz Józef Adamski, pochodzący z Bruay-en-Artois, (P. de C.) i Ks. Władysław Wolka, pochodzący z Marles-les-Mines (P. de C.).

Oni to w swoich polskich parafialnych kościołach w 1935 roku przy chrzcielnicy narodzili się, jak każdy ochrzczony do Bożego życia. W rodzinnej atmosferze, przepojonej głęboką i żywą wiarą ich rodziców, rozwijało się to Boże życie. Modlitwa ich matek wyprosiła, by zakiełkowało w pączek Bożego powołania. W domowych pieleszach usłyszeli pierwsze wołanie Arcykapłana Jezusa Chrystusa: PÓJDŹ ZA MNĄ!

Pierwsze kroki skierowali do Kolegium Ks. Ks. Misjonarzy Oblatów Maryji Niepokalanej. Tam pod duchownym kierownictwem Księży wychowawców pielęgnowali swe powołanie i po ukończeniu gimnazjum wstępują do nowicjatu. Potem wyższe studia teologiczne... służba wojskowa.. i wracają,



Wzruszającą była chwila składania życzeń neoprezbiterom przez ich kolegów, z którymi wspólnie siedzieli na ławie szkolnej. Ku upamiętnieniu tej chwili wręczyli nowowyswięconym kolegom stułę — znak władzy kapłańskiej. Na fotografii ks. W. Wolka przyjmuje życzenia kolegów szkolnych



Nowowyswięcony w Vaudricourt ks. Władysław Wolka O.M.I. wywodzi się z Marles-les-Mines

by dalej z siebie uczynić ofiarę Bogu i bliźniemu. I oto doczekali się dnia wybrania. Stali się POŚREDNIKAMI BOGA I LUDZI.

Ich ręce odtąd namaszczone odgrywać będą wielką rolę. Tymi rękoma będą polewali głowy w sakramencie chrztu św. Te ręce trzymają podczas sprawowania Ofiary Świętej Hostii Przenajświętszą, rękę podniosą i czynią znak krzyża św. wypowiadając nad skruszonym grzesznikiem: „JA CIEBIE ROZGRZESZAM W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO...” Te ręce wiernym podawać będą Jezusa w komunii świętej, palce tej ręki kłaść będą Oleje święte przy Ostatnim Namaszczeniu. To też Biskup przy namaszczeniu rąk nowowyswięconych kapłanów odmawia modlitwę: „Racz Panie, poświęcić i uświęcić te ręce przez to namaszczenie i nasze błogosławieństwo. Aby wszystko, co one błogosławią, było w Imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.”

Prócz święceń kapłańskich ks. ks. Adamskiego i Wolki, J. E. ks. Bp Rupp udzielił w tym samym dniu święceń subdiakonu dwom klerikom-oblatom, a mianowicie ks. Perkowi i ks. Nieruchalskiemu, jak również cztery święcenia niższe klerykowi Malysze.

Wszyscy ci klerycy są byłymi uczniami Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt i kończą swe studia teologiczne w belgijskiej prowincji Księży Misjonarzy Oblatów, czekając na święcenia kapłańskie.

Święcenia te były okazją spotkania się KSMP z całej Francji. Do nich należał zresztą popołudniowy program akademii, z czego wywiązali się znakomicie. Wszystkich obecnych uderzył wysoki poziom artystyczny występujących dzieci, kierowanych przez Siostry Felicjanki.

Znawcy twierdzą, że na święcenia kapłańskie zjechało do Vaudricourt od 8 do 10 tysięcy Polaków.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ Są jeszcze uczciwi ludzie. — Przekonała się o tym na zjeździe katolickim w Osny p. Bassakin z Argenteuil. Przy obchodzeniu stacji Drogi Krzyżowej upuściła torebkę w której prócz drobniaków znajdowała się pokaźna suma pieniędzy. Kiedy się spostrzegła, po torebce nie było śladu. Zaaferowana zwróciła się w swoim strapieniu do przechodzącego ks. misjonarza S. z prośbą o pomoc. Ks. S. polecił jej zwrócić się do pierwszego kiosku z zapytaniem w tej sprawie. Rada okazała się słuszna, bo uczciwy znalazca zdeponował torebkę w tym właśnie kiosku.

■ Przy strzelnicy. — B. kombatantów najłatwiej spotkać przy strzelnicy. P. Jerzy Sosnowski z departamentu Aisne, który z doskonałym rezultatem walił do tarczy w Osny okazał się b. żołnierzem Brygady Spadochronowej. Z dużym rozrzwieniem wspominał wojenne czasy, a zwłaszcza kapelana brygady, ks. Alfreda Bednorza, obecnego proboszcza polskiego w Waziers, z którym bardzo pragnąłby się spotkać. Obiecałem, że mu to ułatwię.

■ 30-lecie pracy społecznej. — Od p. Karasia z Montceau-les-Mines dowiedziałem się, że p. Władysław Kaim z tej samej miejscowości obchodził w piątek 30 czerwca 30 lecie swojej pracy społecznej. Z tej okazji ks. proboszcz Derendal odprawił w intencji Jubilatą uroczystą Mszę św. Dołączamy się do życzeń licznych przyjaciele i życzymy p. Kaimowi czerstwego zdrowia i licznych łask Bożych w jego owocnej pracy.

Z p. Karasiem spotkaliśmy się po raz pierwszy po 14 latach, kiedy to razem byliśmy na kursie Mężów Katolickich w ośrodku księży Oblatów w La Ferte-sous-Jouarre.

■ Wybiera się do Japonii. — Na Zjeździe w Osny asystował ks. prał. Kwaśnemu do Mszy św. ks. Brzostowski z diecezji Sens. Ma on starszego brata, również księdza. Sam jest członkiem stowarzyszenia księży t.zw. Prado i z ramienia tej organizacji w najbliższych miesiącach wybiera się na pracę duszpasterską do Japonii w diecezji Yokohama.

■ Na boisku w Dublinie. — W drugiej połowie lipca odbędą się w Irlandii międzynarodowe zawody sportowe szkół katolickich. W ekipie francuskiej bierze udział Polak, Leon Osinski, uczeń Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt. Życzymy mu jak najlepszych wyników.

■ Nagłe zgony wśród Polaków liczących około 40 lat wywołały zaniepokojenie polskiej prasy w Londynie. Zdarzają się podobno ostatnio coraz częściej. Przyczyną ma być przepracowanie, praca akordowa, nocna, nadgodziny.

# Cuda sztuki i techniki

Mądry Chemuin, brat egipskiego faraona Cheopsa — otrzymał trudne zadanie. Wezwano go kiedyś przed dostojne oblicze władcy, który otoczony kapłanami i służbą siedział na wysokim tronie. Cheops spojrzawszy wąskimi, ciemnymi oczami na brata schylonego w głębokim ukłonie przed majestatem faraona.

— Mój bracie — rzekł. — Nie wezwałem ciebie bez ważnej przyczyny.

— Wiem — przerwał mu Chemuin — i do mnie także dotarły wieści, iż plemiona nadgraniczne bunt jakiś przeciwko Egipcjom zamierzają podnieść. Czy mam gotować nową wyprawę wojenną?

— Nie, mylisz się, bracie — zaprzeczył faraon Cheops. — Nie wzywałem ciebie do pałacu, by o obronności państwa mówić. Czyż znajdzie się taki śmiałek, który miałby odwagę godzić w potęgę państwa faraonów? Próżne są twoje obawy... Przedsięwzięcie wielkie podejmujemy... pa... — nie dokończył, bo chwycił go atak kaszlu. Odpo-

czął chwilę i podjął dalej:

— Pamięć o naszej dynastii przez wieki całe chcemy uchować. Budować grobowiec z kamienia umyśliśmy. Ma to być budowla olbrzymia, by nie zniszczyły jej piaski i żar słońca... Ty, bracie, pokierujesz budową.

— Skąd wezmę robotników? — zapytał Chemuin.

— Nie trap się, bracie. Na twoje rozkazy czeka 300 tysięcy niewolników. Idź więc, a mów mi o postępach w pracy.

W pobliżu miejscowości Gizeh wrzała wytężona praca. Na placu budowy zgromadzono 2.300.000 bloków wapiennych, wśród których w potwornym upale snuli się nadzy niewolnicy. Piramidę budowano stopniami, podobnie jak buduje się schody. Bloki kamienne (każdy ważył kilka tysięcy kilogramów) wciągane były ze stopnia na stopień prymitywnymi dźwigami, które swoim kształtem przypominały wiejskie żurawie do czerpania wody. Wśród zwałów kamieni krzątał się nadzorca budowy — Chemuin. Tyle spraw trzeba było dopilnować; uruchomić popsyty dźwig, sprawdzić dlaczego nie nadszedł jeszcze transport kamiennych bloków itd.

Mimo trudności rezultaty pracy stawały się coraz bardziej widoczne. Piramida stawała się coraz wyższa. Po kilku latach jej wysokość osiągnęła 146,5 metra! Faraon Cheops dumny był ze swego grobowca. Nie było do tej pory potężniejszej konstrukcji. Każdy bok piramidy miał długość 233 metrów.

Z resztek skały, z której zbudowano piramidę Cheopsa i stojącą obok mniejszą piramidę Chefrena — wykuto długiego na 75 m, a wysokiego na 20 m Sfinksa — lwa z ludzką twarzą.

Piramidy egipskie przetrwały tysiące lat (wybudowane zostały w latach 2680 — 2560 przed nar. Chr.). Można je oglądać i dziś. Tylko twarz Sfinksa została zniekształcona. W końcu XVIII wieku Mamelucy użyli Sfinksa jako celu w ćwiczeniach artyleryjskich i odstrzelili mu nos i brodę.



Bardzo młody dziekan fakultetu paryskiego Marek Zamansky ma 45 lat. Należy do najslawniejszych matematyków francuskich i jest pochodzenia polskiego.

## PLASTIK

— to nie zabawka

W depeszach prasowych czytamy odziennie informacje o wybuchach bomb plastikowych we Francji i w Algierze. Niestety, ten plastik nie ma nic wspólnego z wyrobami plastikowymi, które używamy w domu i w kuchni. Plastik wybuchowy jest prawie identyczny, jeżeli chodzi o wygląd, właśnie z plasteliną dla dzieci. Można go ugniatać i nadawać formy jakie się chce. Jest absolutnie wówczas niegroźny. Nie wybucha bowiem przy transporcie i można go spokojnie schować do kieszeni lub do teczki. Ma jeszcze jedną właściwość, a mianowicie podobnie jak zużyta guma do żucia, przylepia się do każdego przedmiotu. Plastik staje się dopiero wtedy groźny, gdy do niego włoży się detonator. Detonator może być w formie zegarowej — na czas, lub w formie zapalnika, do którego włącza się sznur, który następnie się podpala.

Plastik można fabrykować jedynie systemem fabrycznym, a nigdy domowym. Nb. wyrób plastiku wymaga skomplikowanych i udoskonalonych urządzeń fabrycznych. Może być produkowany tylko przez dobrze rozwinięty przemysł zbrojeniowy. Plastik wyrabia się na podstawie urotopiny w połączeniu z formolem i nitratem przy dodaniu pewnej ilości tetraminu. Plastik na czas nastawić można od 15 minut do 20 dni.

## BŁOGOSŁAWIENIE ZWIERZĄT W DNIU ŚW. ANTONIEGO

Według starego, tradycyjnego zwyczaju, odbywa się w Rzymie corocznie w dzień św. Antoniego, tj. 13 czerwca, błogosławienie zwierząt. Ceremonia ta odbywa się na jednym z placów u bramy jednego z kościołów rzymskich. Miłośnicy zwierząt przyprawiają, przywożą i przynoszą tam swoich ulubieńców, które kapłan, stojąc na stopniach portalu kościoła, błogosławi i poświęca.

Jedną z takich dorocznych uroczystości opisał korespondent rzymski jednego z tygodników londyńskich. Oto fragment jego ciekawego reportażu:

„Gdy przybyłem na miejsce ceremonii, zastałem tam już dużo różnych zwierząt. Na ramionach pewnej pani zasił się wielki, czarny kot, przystrojony wielkimi, czerwonymi i zielonymi wstążeczkami i dzwoneczkami. Było też tam dużo psów wszystkich wielkości i ras — wszystkie były starannie wymyte i uczesane, jak również przystrojone kolorowymi wstążkami. Dalej widziałem dwie rasowe kury — jedną białą, a drugą czarną — siedzące na ramionach swej pani. Nie brakło też i gołębi...”!

Do błogosławienia przyprawione są różne zwierzęta. W tym dziwnym pochodzie jest mnóstwo koni zaprzężonych do udekorowanych powozów, kucyków, małek itd.

# między nami kobietami...

## JADĄC NA URLOP, PAMIĘTAJ :

— **Miejscowości nadmorskie** są wskazane dla osób skłonnych do nieżyty dróg oddechowych, wyczerpanych fizycznie, dzieci zagrożonych gruźlicą i chorych na groźlicę pozapłucną, ludzi o słabej odporności ustroju, ze skazą wysiękową, chorobami uczuleniowymi, zaburzeniami przewodzenia pokarmowego i narządu krążenia. Ludzie młodzi, zdrowi, prowadzący przez cały rok siedzący tryb życia — czuć się będą tutaj doskonale.

**Nie wskazane** są natomiast te miejscowości dla ludzi t. zw. nerwoców i wątłych dzieci — będą źle sypiać, cierpieć na bóle głowy. Również z chorobą Basedowa nie wolno przebywać nad morzem.

— **Miejscowości nizinne** (200 m. nad poziomem morza) są przede wszystkim **wskazane** dla ludzi starszych, z objawami zwyrodnienia mięśnia sercowego, stwardnienia tętnic i rozedmą płuc, z nadczynnością tarczycy, dla ludzi wyczerpanych, rekonwalescentów, wątłych dzieci. Zalesienie, bardziej równomierna temperatura i wilgotność powietrza niż w górach lub nad morzem, działają kojąco na organizm.

— **Miejscowości podgórskie** (200-500 m nad p. morza) : są wskazane dla niemal

tych wszystkich osób, które chcą wzmocnić swój układ nerwowy, leczących się na większość różnorodnych chorób przewlekłych. Klimat ten odpowiada ludziom ze zmniejszoną powierzchnią oddechową płuc, z osłabionym układem sercowo-naczyniowym. Również osoby fizycznie i psychicznie wyczerpane będą się tutaj dobrze czuły.

— **Miejscowości górskie** (500-800 m. n. p. m.) : są **wskazane** tylko dla osób o silnym sercu i płucach, które muszą pokonywać zwiększoną pracę ze względu na wyższe ciśnienie. Klimat górski uintensyfikuje przemianę materii i działalność gruczołów, a znacznie zwiększona ilość promieni ultrafioletowych pobudza organizm do wytwarzania witaminy D.

### — Pamiętajcie :

Tylko przebywanie w odpowiednim klimacie regeneruje siły i zdrowie, pozwala na właściwy odpoczynek !

Jeśli możecie przed rozpoczęciem urlopu pójść do lekarza — jest to bardzo wskazane : on wam najlepiej wskaże, gdzie — ze względu na wasze zdrowie — najracjonalniej spędzić czas dorocznego odpoczynku i gdzie ewentualnie najskuteczniej podreperujecie swoje zdrowie.

## CZY MACIE JUŻ PRZYGOTOWANY POKÓJ ?



Gdy wybieramy się samochodem w długą podróż, chętnie przewidujemy i szukamy wieczorem punktu wypoczynku, gdzieby się nam podobało. Łatwo o tym marzyć ale jak wykonać ? Poza nami istnieje wielkie mnóstwo innych podróżników samochodowych o takich samych zamiarach. I stąd wieczorem sprawa zaparkowania i ulokowania wypoczynkowego staje się beznadziejna. Radzimy wobec tego nie przedłużać jazdy poza godz. 5 wieczorem. Wtedy zdążymy poszukać sobie miejsca przenocowania. Przecież zawsze twierdziłmy, że zatrzymamy się tam, gdzie się nam spodoba !

## BATYSKAF - „TRIEST”

Może niektórzy z Was pamiętają, że w styczniu 1960 roku Francuz, Jacques Piccard (czytaj: Zak Pikar) osiągnął rekord zanurzenia w batyskafie, czyli 11.521 m w głąb morza.

Batyskaf, o którym mowa, nazywa się „Triest”, ma 15 metrów długości i waży 13 ton. Szybkość, z jaką „Triest” zanurzał się w głąb morza, wynosiła 1,20 m.sek.

„Triest” zaopatrzone jest w pływak napełniony benzyną która jest, jak wiadomo, lżejsza od wody. Po to, by mogli zejść w dół, posiada zbiorniki z wodą. Wodę wypuszcza się gdy chce się wypłynąć na powierzchnię. Batyskaf zaopatrzone jest również w motory, które pozwalają mu na poruszanie się w linii poziomej.

Batyskaf „Triest” jest czwartym z kolei „pojazdem” głębinowym wybudowanym przez prof. Piccard — ojca obecnego rekordzistę głębinowego i służy do celów naukowych — badania życia na dnie oceanu.

## CZY UMIESZ PAKOWAĆ ?

Sezon urlopowy za pasem, a każdy wyjazd to problem : jak do najmniejszej ilości walizek zabrać jak największą ilość rzeczy i jak je spakować, by dojechały w jak najlepszym stanie. Pakowanie to sztuka, i jak każda sztuka, ma swoje zasady, które warto znać.

● **Przed wszystkim — nie zabierać za dużo rzeczy!** Zawsze mamy skłonność do zabierania ze sobą całego mnóstwa rzeczy, które części w ogóle nie zostają nawet wyjęte z walizki. Dlatego warto zawniczu zrobić spis tego, co nam będzie naprawdę potrzebne i według niego wszystko przed przystąpieniem do pakowania przygotować.

● **Dobre pakowanie jest podobne do dziecinnej układanki.** Cała sztuka polega na jak najlepszym wykorzystaniu miejsca. Dlatego tak bardzo pomocne jest przygotowanie zawniczu wszystkich rzeczy przeznaczonych do zapakowania gdzieś z boku. Widząc je możemy od razu zorientować się, co gdzie umieścimy. Różne drobne przedmioty możemy wsunąć do większych, **zaoszczędzając** w ten sposób miejsca.

● **Zaczynamy od oczyszczenia walizki i koszyków z kurzu,** po czym wykładamy je ręcznikami, ściereczkami lub czystym papierem. Na dno kładziemy przedmioty najcięższe, jak: buty, książki, bieliznę pościelową. Przedmioty delikatne, kruche, owijamy w miękką trykot i tak je układamy, aby nie trafiały na żadne twarde kandy. Uważamy też, by ich nie rozgnieść przy zamykaniu walizki. Kruche, płaskie przedmioty, jak talerzyki czy ramki z fotografiami, można włożyć pomiędzy bieliznę, ale tak, by się nie pogniotło. Dlatego dobrze jest każdą sztukę rozłożyć płasko na stole lub tapczanie, następnie odpowiednio do wielkości walizki złożyć najpierw wzdłuż, potem w poprzek i tak złożoną przenieść ostrożnie do walizki.

Pościel, koce pakujemy do specjalnych worków, lub zwijamy w zgrabny tłumok, ściągnięty trokami lub sznurem. Do takiego tłumoka możemy włożyć owinięte w papier buty, naczynia, wieszaki i inne „niezgrabne” przedmioty.

● **Po zapakowaniu, walizki zamykamy** na klucz, koszyki opatrzone drutem i kłódką, owijamy sznurem. O ile zamki przy walizkach są niepewne, radzimy ściągnąć je rzemieniem, by się nie otworzyły. Bardzo wskazane jest opatrzenie walizki i koszyków tabliczką z nazwiskiem właściciela, na wypadek zawiruszenia się w drodze.

● **Unikajmy wszelkich paczek i paczuszek** na chybicka zawiniętych w papier i związanych sznurkiem! Nie mamy dziesięciu rąk do niesienia; parę walizek, tłumok z pościelą, podręczny neser czy duża torba — i tak dość się z tym namęczymy. No i niech ten neser nie będzie składem zapomnianych, w ostatniej chwili zabranych rzeczy! Powinny w nim się znajdować tylko najbardziej potrzebne, podręczne drobiazgi, jak: przybory toaletowe, lekarstwa, miękkie pantofle, książka i pisma do czytania, poduszeczka nadymana i żywność na drogę.

CZYTAJ CIE  
I ROZPOWSZECHNIJ CIE  
„GŁOS  
KATOLICKI”!

## STANISŁAW MONIUSZKO

4 czerwca 1872 roku zmarł w Warszawie Stanisław Moniuszko, twórca polskiej opery narodowej. Śmierć Mistrza wzbudziła żal powszechny, był on bowiem nie tylko wielkim artystą, ale i człowiekiem nieskazitelnego charakteru.

Twórczość Moniuszki jest wszechstronna. Skomponował trzynaście oper, najpopularniejsza z nich to „Halka”; pięć baletów — w tym dwa całowieczorowe. Niestety wszystkie balety Moniuszki pozostały w rękopisach. Następne kompozycje jego to oratoria, kantaty, balady i setki pieśni, które stały się własnością narodu.

Dnia 7 lutego 1860 roku odbyło się w Teatrze Wielkim w Warszawie pierwsze przedstawienie trzyaktowej opery komicznej „Hrabina”. Utalentowany poeta Włodzimierz Wolski napisał libretto. Jest to opera o Warszawie z epoki Księstwa Warszawskiego. Na pierwszym przedstawieniu „Hrabiny” był obecny słynny wirtuoz i kompozytor belgijski Henryk Viutemps, koncertujący wówczas w Warszawie. Nie szczędził on Moniuszce najwyższych pochwał.

Stanisław Moniuszko komponując operę „Hrabina”, pisał równocześnie „Rokiczanę” i „Parię”. Niestety zmuszony był odłożyć „Rokiczanę”, gdyż cenzura kazała mu usunąć z opery postać króla Kazimierza Wielkiego. Moniuszko pisał wówczas do swego przyjaciela Ilcewicza: „Ja piszę trzy opery, każda w połowie ukończona: „Rokiczana” Korzeniowskiego, „Hrabina” Wolskiego, „Parię” Chęcińskiego. Wszystkie libretta bardzo się udały, szkoda tylko, że cenzura wykreśliła króla Kazimierza Wielkiego z „Rokiczanę”. „Nie dam tej opery wprzód aż mi monarchę wróci”.

W roku 1862 Moniuszko komponował operę „Straszny dwór”, lecz przerwał nagle pracę — przygotowywano bowiem powstanie styczniowe... Minął rok 1863 — a Moniuszko ciężko przeżywał żalobę narodową.

Po powstaniu, w końcu listopada, odzyskuje Moniuszko chęć do pracy i pisze do Ilcewicza: „Tylko praca mnie cieszy, do której jako do jedynej pocieszycielki wróciłem z zapalem, i wczoraj jednym tchem ukończyłem trzyaktowy szkic opery „Straszny dwór”.

Pierwsze przedstawienie tej opery odbyło się w Teatrze Wielkim w Warszawie, dnia 28 września 1865 roku.

Józef Ciepliński

## TOMASZ EDISON gazeciarsz

### i wynalazca

Trzydzieści lat temu zmarł Tomasz Edison, fizyk i inżynier amerykański, jeden z największych wynalazców świata. Jemu zawdzięczamy: telefon, megafon, fonograf, żarówkę i wiele innych wynalazków. Całe życie uczonego, zanim doszedł do sławy, to szereg długich lat samozaparcia się i ciężkiej, nieustannej pracy.

Mając lat kilkanaście mały Edison sprzedawał gazety w pociągu kursującym między portem Hurona a Detroit.

Po rozsprzedaniu gazet „Tomek - Gazeciarsz” — jak go nazywano — chował się w kącie jakiegoś pustego przedziału i zagłębiał w czytaniu. Najwięcej interesowała go chemia, której się uczył z prawdziwym zamilowaniem.

Edison czytał z zapalem wszystkie książki na jakie tylko trafił. Aby je zdobyć, zroził sobie z drożych oszczędności sumkę, którą oddał jako kaucję do administracji dziennika, do którego brał większą ilość gazet i dawał do rozprzedaży innym chłopcom. Dochody jego i oszczędności stopniowo wzrastały, a niestrudzony w swych pomysłach chłopiec, doszedł do przekonania, że można dużo zarobić wydając pismo. Postanowił więc założyć własną gazetę. Kupił drukarenkę z prasą i zaczął redagować gazetę, której był i wydawcą i redaktorem i składaczem nie porzucając jednak rozprzedaży gazet, pomiędzy które wkładał i swoje pisemko, reklamując je oczywiście najbardziej. Na nieszczęście, pewnego razu, przewożąc jakieś chemikalia, spowodował on pożar w pociągu. Pożar wprawdzie szybko ugaszono, ale chłopca wyrzucono z pociągu razem z jego drukarenką, umieszczoną w wagonie bagażowym i zrujnowano w ten sposób zupełnie młodego redaktora.

Pewnego dnia widząc tonącego chłopca, bez namysłu rzucił mu się na ratunek, a wdzięczny za wyratowanie syna ojciec, zainteresował się chłopcem i okazał mu dużą pomoc w nabywaniu książek i pomocy naukowych do laboratorium młodego wynalazcy. Dzięki też poparciu nowego opiekuna Edison, mając już lat 17, dostał pracę jako telegrafista na małej stacyjce kolejowej. Telegraf obudził w chłopcu nowe zainteresowanie i wkrótce Tomek pokazał swemu przełożonemu projekt pewnego ulepszenia telegrafu, za co wyrzucono młodego wynalazcę z posady, twierdząc, że „tu zbyt mądrych pracowników nie trzeba”. Zabrał się więc znów Tomek do sprzedaży gazet i wydawania pisma. W tym też czasie po wielu, wielu znużających doświadczeniach, wynalazł gramofon, który na razie także nie znalazł uznania. Uwagę na dzielnego chłopca i zdolnego wynalazcę zwrócono dopiero dzięki lampie żarowej, otwierającej przed ludzkością szerokie możliwości zastosowania elektryczności do oświetlenia. Tym razem sukces był pełny i zasłużony. Cała prasa amerykańska podała nazwisko wynalazcy razem z dokładnym jego życiorysem.

Po lampie żarowej przyszła kolej na: fonograf, żarówkę elektryczną i wiele innych wynalazków, niosących ludzkości ogromny pożytek. Ilość zaś dokonanych przez Edisona ulepszeń, sięga nieprawdopodobnej liczby — około tysiąca. Sława, majątek i uznanie nie zatrzymały Edisona w jego twórczej pracy, aż do końca pracowitego i ciężkiego życia. Edison

był również pierwszym wynalazcą kinefotografu, który potem już inni tylko udoskonalił.

Pamiętne są słowa Tomasza Edisona, który powiedział: „Tajemnicą powodzenia jest zawsze wytrwała praca, opierająca się na idei, głęboko w umyśle zakorzenionej”.

oprac. W. Szydłowska

## Stulecie śmierci JOACHIMA LELEWELA

Na jego „Dziejach Polski” uczyły się całe pokolenia: jego nacechowaną wielką erudycją, niezwykle ściśle i nacechowaną samodzielnością sądów prace geograficzne, mają znaczenie i wartość do dnia dzisiejszego (m. in. np. „Geographie des Arabes”, „Geographie du moyen age”, podstawowa w tej dziedzinie praca). Zajmował się z powodzeniem numizmatyką, grafiką, był autorem pięknych szkiców, napisał ciekawy pamiętnik swego bujnego i pełnego dramatycznych przeżyć życia. Lelewel był również czynny politycznie w okresie ciężkich polskich chwil dziejowych. W okresie powstania 1831 roku był członkiem Rządu Tymczasowego, na obczyźnie jako emigrant był m. in. prezesem Komitetu Narodowego (w Paryżu, od 1833 roku). Wyznawca federalizmu politycznego, unii narodów w państwie polskim — wywarł Lelewel duży wpływ na Mickiewicza i jego późniejsze teorie o jedności Słowiańszczyzny. Wydalony z Paryża, na żądanie ambasadora Rosji, przez 20 lat przebywał Lelewel w Belgii, często biedując i głodując, zawsze odrzucając wszelkie propozycje pomocy. W Belgii napisał szereg cennych swych prac, w których za najciekawszą uznawano „Uwagi nad dziejami Polski i ludu”.

Ukochany przez młodzież, a zwłaszcza studentów, których porywał swymi wykładami na Uniwersytecie Warszawskim i Wileńskim, Lelewel cieszył się wielkim szacunkiem i popularnością wśród społeczeństwa. Mówił w sposób bardzo interesujący, natomiast wadą jego prac pisemnych — jest brak talentu pisarskiego.

Ciekawe są cechy charakteru Lelewela: uznany za radykalistę i wodza obozu rewolucyjnego — często w swych posunięciach kierował się umiarkowaniem. Wpływało ono może z braku zdecydowania? Rozwagi? Trzeźwości? Nie wiadomo. W każdym razie nie był on typem działacza politycznego ani człowiekiem czynu.

Pod koniec swego życia skłaniał się Lelewel wyraźnie ku mistycyzmowi, kontemplacji religijnej.

Zachorował ciężko w 1853 r., po szeregu lat trwającej chorobie zmarł w Paryżu, w Domu Zdrowie 29 maja 1861 roku. Pochowano go na cmentarzu Montmartre.

Osoba Lelewela jest niewątpliwie częścią historii Polski XIX wieku, częścią historii walk wyzwoleniczych, o postęp, o wolność kraju, jest też dziełem Lelewela trwałą pozycją nauki polskiej.

Każdy przezorny Polak podróżuje przez  
Polskie Centralne Biuro Podróży

# “EUROPA”

46, rue de Rivoli, 46 — PARIS (4)

Tel. : ARCHIVES : 21-21. — Metro : Hotel de Ville — Sortie : Lobau  
Dyrekcja: Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyr. Biura Podr. „Lubin”

Różne PODRÓŻE — Duże WAKACJE

**BILETY: KOLEJOWE - OKRETOWE - LOTNICZE** na cały świat  
(po cenach oficjaln.)

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających,  
ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

- 1) dają swobodę w wyborze dnia wyjazdu i powrotu.
- 2) czują się pewniej w podróży mając bilet indywidualny w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”

Jak najszybsze załatwienie wiz tranzytowych Aller-Retour

Ze względu na długotrwałe formalności związane z wyrobieniem paszportów i wiz, radzimy **nie zwlekać** i zapisywać się **natychmiast** w naszym Biurze.

**BILETY z POLSKI do FRANCJI**

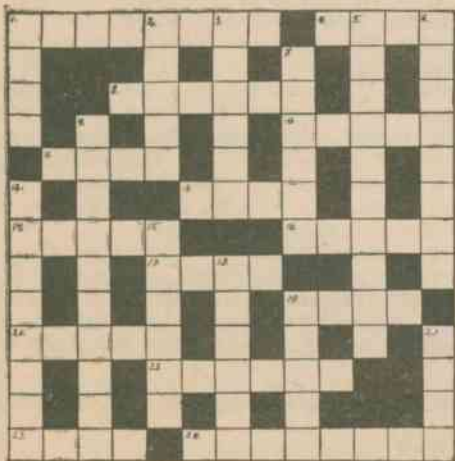
Zmiana pieniędzy dla podróżujących na paszporty i Bony Hotelowe Polskie

Konto: C.C.P. 5.163 68 — Paris



Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie

## KRZYŻÓWKA Nr. 38



### Rozwiązanie krzyżówki Nr. 34

**Poziomo:** 1. — Piechota. 4. Toga. 8. Uczony. 10. Borys. 11. Ława. 13. Kali. 14. Wodze. 16. Konti. 17. Czek. 18. Waść. 20. Ideał. 22. Awaria. 23. Dryg. 24. Uprawiać.

**Pionowo:** — 1. Park. 2. Hucuł. 3. Trofea. 5. Odwrotność. 6. Abisynia. 7. Rybnik. 9. Dwudziesty. 12. Dawidowy. 15. Pałace. 18. Płacze. 19. Wnika. 21. Liść.

**Poprawne rozwiązania nadesłali:** — M. Gruszczyński z Quaregnon (Belgia) i A. M. Kwaśnik z Douai (Nord). Obydwaj otrzymują nagrody.

## ZJAZD KATOLICKI W OSNY

W niedzielę 2 lipca odbył się w Osny doroczny Zjazd Katolicki.

Zjazd zaszczylił swą obecnością ks. Arcybiskup Lamy z Sens, ks. Biskup Rupp z Paryża, ks. Prałat Kwaśny i wiele innych osobistości kościelnych i świeckich.

Przybyli licznie Polacy z okręgu Paryskiego, ale były również autobusy z Alzacji, z Środkowej i Północnej Francji.

Szczegółowe sprawozdanie z tej imponującej manifestacji zamieścimy w jednym z następnych numerów.

### DEDUKCJA

Mała Zosia po raz pierwszy widzi jamnika.  
— Tatusiu — pyta — czy z tego potem będzie motyl?

### MARZENIE

Mały Janek poszedł z matką do ZOO, widząc słonia westchnął:  
— Zebym ja miał jego skórę!...  
— Dlaczego?  
— Bo jutro tatuś idzie na wywiadówkę.

### POPRAWA

— Od tygodnia widzę coraz mniej błędów w twoich wypracowaniach domowych. Czy ktoś ci pomaga?  
— Nie, panie profesorze. Tatus jest od tygodnia w podróży służbowej.

## 75 ROCZNICA ŚMIERCI FRANCISZKA LISZTA



Ur. 22. X. 1811 w Raiding (Węgry)  
umarł 31. VII. 1886 w Beyrucie

Mając zaledwie 9 lat kompozytor i pianista Franciszek Liszt rozpoczął sławną karierę muzyczną. Będąc teściem Wagnera, wypracował jego dzieło do ostatecznej finiszu. Styl Liszta przejęła cała generacja muzyków. Komponował on dzieła na fortepian, muzykę kościelną i pieśni.

Dnia 6 lipca 1961 roku obchodził

## 25-lecie kapłaństwa

proboszcz polskiej parafii  
w Cagnac-les-Mines

ks. Alfred STARK

Z tej okazji składa Czcigodnemu Jubilatowi najserdeczniejsze gratulacje, życząc na przyszłość dalszą opiekę Bożą i błogosławieństwa w pracy.

Polskie Zjednoczenia Katolickie  
we Francji

oraz

Redakcja „Głosu Katolickiego”

**Poziomo:** — 1. Prowansalski śpiewak średniowieczny. 4. Najgęstsza jest w Londynie. 8. Piotruś po hiszpańsku. 10. Powolny taniec francuski i muzyka do niego. 11. Elegancko wyprasowane spodnie mają go. 13. Twardy metal. 14. Klepisko (wspak). 16. Niektóre polskie płótna są takie (wspak). 17. Odezwa, orędzie. 19. Chlew (wspak). 20. Imię żeńskie. 22. Obżartuch. 23. Rasowy koń. 24. Ocinana.

**Pionowo:** — 1. Ślad. 2. Uczucie. 3. Jedyń w swoim rodzaju. 5. Ciężenie. 6. Dykteryjka. 7. Przydrożne hotele z garażami na samochodowy. 9. Aptekarz. 12. Pacierz. 15. Parkingi. 18. Paciorki (wspak). 19. Narzędzie rolnicze. 21. Jeśli udowodniona — zasługuje na karę.

Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 26 lipca br.

# Życia emigracji

## FRANCJA

### 30-LECIE ZGROMADZENIA III ZAKONU ŚW. FRANCISZKA PRZY KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU

Ks. Szambelan, proboszcz, Ks. Dyrektor J. Regner i Siostra Przełożona Zgromadzenia Katarzyna Bartosik uważali za właściwe przedewszystkim odnowienie duchowne. Zorganizowano więc rekolekcje które się odbyły 6 i 7 maja — a które przeprowadził O. Efrema, Kapucyn. Wszystkie Siostry brały udział o prócz chorych.

W niedzielę 7 maja o godz. 16.15 na uroczystej Mszy św. było zakończenie rekolekcji — odnowienie Profesji i Błogosławieństwo Apostolskie.

Jednocześnie odbyła się w tym czasie Wizytacja Kanoniczna Zgromadzenia III-go Zakonu.

Po nabożeństwie na sali parafjalnej odbyła się uroczysta akademicka franciszkańska.

Zagał ją ks. Regner, Dyrektor Zgromadzenia witając Ks. Gałęziewskiego, O. Efrema, członkinie Zgromadzenia, Delegacje Bractw i Stowarzyszeń skupiających się przy Kościele Polskim i licznych gości.

Siostra M. Zarkowska (sekretarka) przedstawiła w skrócie Historję Zgromadzenia i działalność w ciągu 30 lat — bardzo owocna praca. Wielki wkład i zasługi dwóch Przełożonych S. K. Borowiec i obecnej S. K. Bartosik — należą do momentów wartych podkreślenia.

Po występach w serdecznych słowach przemawiał Ks. Szambelan Gałęziewski podkreślając znaczenie Zgromadzenia III-go Zakonu w obecnych czasach i zasługi dla Kościoła.

Na zakończenie Siostra Przełożona Katarzyna Bartosik podziękowała wszystkim za udział w uroczystości i apelowała o powiększenie szeregów naśladowców św. Franciszka z Assyżu.

### 18 CZERWCA W ZAKŁADZIE ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

Zamknięcie obchodów stulecia urodzin Ignacego Paderewskiego rozpoczęło się mszą św. o godz. 10. Odprawił ją Ks. Jan Górka, misjonarz z Brazylii, kazanie wygłosił kapelan, ks. dr. Franciszek Stawarski, wyrażając wdzięczność Zakładowi dla tych wielkich duchów poezji i muzyki: C. Norwida i I. Paderewskiego.

Po południu o godz. 16 odbyło się odsłonięcie popiersia I. Paderewskiego, poprzedzone bardzo poważnym przemówieniem p. ambasadora Kajetana Morawskiego na temat: „Mistrz Paderewski a Zakład św. Kazimierza”.

Zaraz po nim płomiennie przemówił w języku francuskim p. profesor Pomian-Požerski.

W części artystycznej p. Maria Załęska, laureatka V Konkursu Międzynarodowego interpretacji pieśni francuskiej, wykonała z wdziękiem szereg pieśni Paderewskiego, Moniuszki i Chopina, a zakończyła potężnym poematem K. Szymanowskiego do słów Kasprowicza „Jestem i płaczę”. Sala nagrodziła laureatkę bardzo hucznymi oklaskami.

Z kolei Mistrz Zygmunt Dygat, najulubieńszy uczeń Paderewskiego, z ciepłym i właściwym mu wirtuozostwem wykonał ulubione przez znawców utwory Chopina i Paderewskiego. Wobec entuzjazmu, jaki ogarnął salę, Mistrz nie mógł nie spełnić życzenia słuchaczy i zagrał nadprogramowo „Mazurka” Chopina.

Uroczystość tę uświetniła obecność szeregu znakomitych osobistości, które widzieliśmy na sali. Był J. E. Ks. Biskup J. Rupp, kanonik Deleuze, Księstwo Poniatowscy, ambasador Morawski z małżonką, hr. D. Ledóchowska i wiele, wiele innych życzliwych dla Zakładu osób. *Obserwator.*

## ZŁOTY JUBILEUSZ S. KASYLDY

— ANIELI PAWŁOWSKIEJ —

SERCANKI

50 lat Profesji Zakonnej. — 47 lat pracy

na Emigracji. — 30 lat w Coueron

Urodziła się 15 grudnia 1885 roku, w Luboceniach, diecezji pelplińskiej. Z rodziców: Piotra Pawłowskiego i Weroniki z Szramkowskich.

Do szkoły uczęszczała od 5-tego roku życia, którą ukończyła w języku niemieckim. I mimo, że urodzona i wychowana była pod zaborem niemieckim, język polski miała bardzo dobrze opanowany.



Polskę bardzo kochała, dlatego też wybrała polskie Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie do którego wstąpiła 1 lipca 1909 roku. Profesję zakonną złożyła w 1911 roku. Po trzech latach przełożeni wysłali ją do Alzacji do Bischwiler, gdzie przez 12 lat była zajęta w Pensjonacie, ucząc i wychowując córki naszych rodaków, by nie tylko kształcili umysły, ale i serca, by byli dobrymi matkami i Polkami.

Po trzech latach została przeniesiona do Urmatt, gdzie była zajęta w Pensjonacie dla Polskich Dziewcząt pracujących w fabryce.

W roku 1929 wyjechała do Coueron, była tam 30 lat. Przebywała tam większość czasu

## POLSKIE BIURO PODRÓŻY

# VOYAGES

# GRALLA

Face à la Gare

LENS (P.-de-C.). Tél. 867 et 731

Licence 419

Młody, stary, mały duży —  
Wszystko pędzi aż się kurzy...  
— Dokąd? Po co? Czy się pali? —  
— Nie wiesz? Spiesz się do Gralla!

Młody, stary, mały, duży —  
Wszyscy myślą o podróży,  
W którą udać się pozwala  
Znane Polskie Biuro GRALLA...

Uśmiechnięty czy nadęty.  
Każdy zbiera dokumenty...  
Wszyscy się nareszcie chwala,  
że w kontakcie są już z GRALLA

I że wkrótce chłop nie lichy  
Ich Konwojent, Gerard Cichy,  
Uśmiechnie się ciepło, szczerze  
I do Polski ich zabierze...

Jeśli serce masz gorące,  
Spędzisz w Polsce dwa miesiące,  
Gdzie czekają jacy tacy  
Twoi drodzy Ci krewniacy...

Więc nie zwlekaj, Bracie, Siostro,  
A do rzeczy bierz się ostro.  
Bo wycieczki już ustala  
Znane Polskie Biuro GRALLA.

### BIURA POZA LENS:

W PARYŻU: Biuro Gralla  
38-bis, rue Vivienne  
Paris 2  
Telefon: LOUVRE 50-42.

Na okręg TULUZY: Winiarski M.  
24, Avenue Président Wilson  
Cransac (Aveyron)

W LYONIE: Uramek Mieczysław  
Lyon 2  
1, rue Grenette  
Telefon: 37-18 56

NA WSCHODNIĄ FRANCJĘ: Urbański Bronisław 12, rue P. Perrat Metz (Moselle) Telefon: Metz 68-21-01.

na urządzie przełożenijskim. W ciągu jej tam pobytu, wszyscy budowali się jej pracowitością i poświęceniem. S. Kasylda jest znana wszystkim, którzy mieli okazję być na tej najodleglejszej kolonii polskiej.

W czasie okupacji niemieckiej ostatniej wojny, S. Kasylda, jako przełożona w Coueron, z narażeniem życia wspierała i ukrywała żołnierzy polskich, uciekinierów, Polaków wcielonych słą do armii niemieckiej, którzy zbiegli, żydów. Cudem wyszła cała z kilkugodzinnego przesłuchania na Gestapo.

Publicznie, S. Kasylda nie występowała nigdy i nigdzie. Siostrami kierowała z miłością, dzieci polskie traktowała po matczynemu, zawsze dyskretna i cicha, zaufania starszych nigdy nie zawiodła.

Od 15 września 1960 roku, przebywa w Fouquieres-lez-Bethune, gdzie modli się i pracuje, budując swym przykładem. — Zasłużonej Jubilatce, wraz z redakcją „Głosu Katolickiego”, najlepsze życzenia składają liczni księża i rodacy.

#### TAJEMNICA POWODZENIA

— Podziwiam pana. Jak pan przy swej tak wątej kondycji może być pogromcą „dzikich zwierząt”?

— To jest właśnie tajemnica powodzenia. Lwy czekają bowiem aż trochę utyle.

#### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

O Władysław O.F.M. — Bordeaux (Gironde) — Zebranych na „Tydzień Miłosierdzia”, podczas objazdów apostołskich w Południowo-Zachodniej Francji NF. 121,15

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”. Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-75 — PARIS.

### ś. p. ANDRZEJ BOBKOWSKI

pisarz polski, urodzony 27. 10. 1913, zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, 26. 6. 1961 roku w Gwatemali.

Nabożeństwo za Jego duszę zostało odprawione w Kościele Polskim

w Paryżu we wtorek 4 lipca.

„KULTURA”  
i Przyjaciele w Paryżu.

#### Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w naszym bólu i oddali ostatnią przysługę zmarłemu Konfratrowi, ś.p. Ks. Augustynowi SINCE, a w szczególności Najprzewielebniejszemu Ojcu Generalowi W. Slattery, Ks. Superiorowi Bizard, Księżom Misjonarzom prowincji paryskiej, przedstawicielom duchowieństwa polskiego: Misji Polskiej, Seminarium Polskiemu, Księżom Pallotynom, Ojcom Oblatom, Siostronom Nazaretankom i Szarytkom, Matkom Różańcowym, Paniom Miłosierdzia, Dzieciom Maryli... za ten akt współczucia i miłości dziękują serdecznie „Bóg Zapłać”  
Księża Misjonarze Polskiej Prowincji.

## JESTEŚCIE CZĄSTKĄ

### POLSKI KATOLICKIEJ

Treść listu Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji do Ks. Prymasa z okazji pielgrzymki do Chartres:

Eminencjo,  
Młodzież polska we Francji, uczestnicząca w dorocznej pielgrzymce do Chartres, pragnie zapewnić Eminencję o swoim przywiązaniu do świętej Wiary przodków i do odległej Ojczyzny. W chwili, gdy wkraczamy we wstępny okres uroczystości tysiąclecia Chrztu i państwowości Polski, nierozzerwalny związek pomiędzy Kościołem Katolickim i Państwem Polskim występuje w specjalnie jaskrawym świetle. Dlatego też grupa młodzieży polskiej, biorąca udział w tegorocznej pielgrzymce do Chartres, wybrała jako temat rozważań niedzielnych obok spraw Wiary Świętej fragment z Wielkiej Nowenny przed obchodem Milenium. Fragmentem tym jest nauka Eminencji o „rodzinie Bogiem silnej”, rodzina bowiem jest podstawą każdego kulturalnego społeczeństwa. Młodzież polska we Francji miała i — na szczęście ma — możliwość śledzenia jak wielką opieką Państwo Francuskie otacza rodzinę, to też przywiązuje tym większe znaczenie do nauki Eminencji.

Składając Eminencji hołd i zapewniając o synowskim oddaniu nierozzerwalnie związanej ze sobą Sprawie Kościoła Katolickiego i Państwa Polskiego, młodzież polska we Francji ma zaszczyt prosić Eminencję o błogosławieństwo ojcowskie.

Podpisałi wszyscy uczestnicy pielgrzymki.

#### A OTO ODPOWIEDZ KS. PRYMASA:

Najmilsi,

Zawsze nas wzrusza wędrówka katolickiej młodzieży do Chartres. Raduję się, że w tej pielgrzymce bierze udział i polska młodzież katolicka. Dajciecie przecież do najstarszej we Francji świątyni Maryinej, która budzi tak potężne uczucia czci i miłości ku Bogurodzicy.

I Polska idzie w Bramy Tysiąclecia za Dziewicą Wspomożycielką, Maryją. Ufam, że Maryja dopomoże nam dochować wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i Jego Pasterzom.

Dziękujemy Wam za modlitwy w intencji Polski katolickiej, której częścią jesteście.

Proszę Was, Najmilsi, przyimicie wraz z moich braterskich uczuć wspólnoty i oddania, wraz z błogosławieństwem prymasowskim.

+ Stefan Kard. Wyszyński.

## NIEMCY

### POLSKA MŁODZIEŻ Z FRANCJI NA WYSTĘPACH W NIEMCZECH ZACH.

Staraniem ks. proboszcza Kazimierza Woźniaka przybył do Hamm (Westfalia) polski młodzieżowy zespół pieśni i tańca z Bruay en Artois (Francja) i wystąpił ze wspaniałym i bogatym programem w reprezentacyjnym miejscowego Kurhauzu w dniu 23 czerwca br. Na program złożyły się regionalne tańce, pieśni i inscenizacje, które wykonała młodzież w przepięknych, barwnych strojach ludowych — krakowskich, góralskich, łowickich i kujawskich — z ogromną werwą, podziwu godnym artyzmem, a przy tym z pełną swobodą i naturalnością. To też licznie zgromadzona publiczność, wypełniająca dużą salę niemal do ostatniego miejsca, przyjmowała każdy występ z pełnym entuzjazmem. Wśród publiczności byli nie tylko Polacy, lecz także Niemcy z przedstawicielami władz miejskich, Anglcy z komendantem garnizonu na czele oraz inne narodowości. Nasi rodacy przybyli z dalszych okolic autobusami, a m.i. przybyli na ten piękny wieczór również zarząd główny Związku Polaków w Niemczech. Za ten piękny, udany i dobrze zorganizowany wieczór należy się pełne uznanie organizatorom, przede wszystkim ks. Woźniakowi oraz kierownikowi zespołu ks. Janowi Franke. Z Hamm zespół wyjechał do Muenster - Moenchengladbach. Z uznaniem należy stwierdzić, że młode pokolenie, wywodzące się w dużej części ze starej emigracji westfalskiej, z zapałem kulturuje pieśni i tańce polski.

## ANGLIA

### SUMA TEOLOGICZNA ŚW. TOMASZA Z AKWINU PO POLSKU

Największym pomnikiem umysłowej kultury świata jest t.zw. Suma Teologiczna św. Tomasza z Akwinu. W dziele swym ujął on wszystkie czołowe pytania dotyczące ludzkiego życia. Dzieło to będzie teraz poraz pierwszy wydane w polskim tłumaczeniu.

Suma teologiczna św. Tomasza z Akwinu jest dziełem ogromnych rozmiarów. Dlatego tłumaczeniem jej zajmie się kilka osób, a całość będzie wydana w 30 tomikach w przeciągu kilku lat. Każdy tomik zawierać będzie całość sam w sobie. Jako pierwszy wydany będzie traktat „O Męstwie”. Pod tym prostym tytułem omówione będzie zagadnienie człowieka mocnego w trudnych okolicznościach życia, honoru, charakteru. Miejsca trudniejsze będą objaśnione.

Cena za egzemplarz traktatu „O Męstwie” w oprawie płóciennej wyniesie: w przedpiacie 865 franków, w handlu księgarskim po wydrukowaniu książki 1210 franków. Książka ukaże się w styczniu 1962 r.

Kto chce nabyć tą książkę po tańszej cenie, niech wypełni poniższe zgłoszenie, wytnie, załączony przekaz na 865 franków, i prześle na adres: KOW. Veritas, 12, Praed Mews, London, W. 2.

### „GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'auorisaton 36.888.

Druk.: „Les Presses Rapides” (dyr. Fr. Pielawa), 54, r. Ph. de Girard, Paris (18)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## PRYMICJE.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich nowowyświęceni kapłani razem z Biskupem odmawiają Ewangelię i wszystkie części mszy św. To jest ich pierwsza msza święta tak zwana koncelebracja. Ale to nie są prymicje. Prymicje to msza święta odprawiona przez nowowyświęconego kapłana w kościele parafialnym, tam gdzie był ochrzczony. Uczestniczą w tej mszy świętej wszyscy Księża parafialni z Ks. Proboszczem na czele oraz rodzice i ich rodzeństwo a także i cała parafia. Dlatego też podczas mszy prymicyjnej wszyscy powinni modlić się za nowowyświęconego kapłana, jak też o nowe powołania kapłańskie. Po mszy prymicyjnej Ks. Prymicjant udziela błogosławieństwa najpierw rodzicom i swojej rodzinie, a potem wszystkim wiernym, a wszyscy te nowonamaszczone ręce całują.

Tak, od chrzcielnicy do ołtarza poprzez konfesjonał będzie już kapłan prowadził ludzi do Boga. Wielka to władza, jaką Pan Bóg udzielił ludziom. To też na zakończenie chciałbym młodemu kapłanom przypomnieć wiersz naszego wieszczka:

„Człowieku, gdybyś wiedział jaka  
twoja władza.

Kiedy myśl twoja w głowie  
niby iskra w chmurze  
Roznieci się, pała, obłoki zgromadza  
I czyni deszcz rodzajny, lub gromy  
i burze.

Gdybyś wiedział, że ledwo  
W twej głowie jedną myśl rozniecisz,  
Już na myśl tę, jak deszczu żywioty  
Tak na myśl twą czekają szatan  
i anioły,

Czy ty w piekło uderzysz,  
czy w niebo zaświecisz.”  
(A. Mickiewicz)

My powinniśmy się modlić by myśl nowowyświęconych kapłanów zawsze swój początek z nieba brała, by kapłani ziemię z niebem łączyli, człowieka z Bogiem zjednywali.

Ks. Misjonarz Duda Roman O.M.I.

Neoprezbiter ks. Józef Adamski O.M.I. udziela błogosławieństwa prymicyjnego ks. prałatowi K. Kwaśnemu, rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu



## ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

W

## VAUDRICOURT

Tysięczne rzesze wzięły udział w święceniach kapłańskich swych rodaków na Emigracji. Oto las sztandarów wraz z KSMP zbliżający się procesjonalnie ku ołtarzowi polowemu, pięknie udekorowanemu barwami kościelnymi i narodowymi. Procesja mija dom Internatu, w którym nowowyświęceni kapłani-Oblaci ukończyli studia gimnazjalne



Nie tylko Polacy całej północnej Francji, lecz nawet z Paryża, Normandii i Wschodniej Francji, a co wypada podkreślić, również z Belgii, pod kierownictwem ks. Kurzawy i ks. Woryny — przybyli na tak nadzwyczajną uroczystość, jak święcenia kapłańskie Polaków na Wychoźtwie. Na fotografii widzimy część tłumów chroniących się pod drzewami parku przed upalnym słońcem